GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 7. Chicago, Illinois, Czwartek dnia 13go Lutego 1908 roku. Rok 36.

Entered as Second Class Matter June 25th 1885 at the Post Office at Chicago, Illinois, under Act of March 3rd 1879.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Włosi nie chcą wizyty Cara.

Włosi nie są łaskawi na cara Mikołaja. Czytamy w telegramach z Rzymu, że 21 tamtejszych stowarzyszeń politycznych postanowiło rozwinąć agitacyę przeciwko ewentualnemu przyjazdowi cara do Rzymu.

Zwołano wtym celu olbrzymi mityng i zaczęto zbierać składki.

Takiego despektu nie doczekał się jeszcze wielki car nigdzie. Nawet republikańscy Paryżanie nie mieliby nic przeciw jego wizycie, któraby sprawiła uciechę gapiom i napędziła trochę franków do kieszeni różnych dostawców. Ogniści Włosi rezygnują jednak dla zasady z widowiska i z dochodów, byleby nie puścić do swego miasta niemiłego gościa.

Śnieżyce.

W całej Europie, zwłaszcza w Niemczech panują obecnie straszne nawałnice śnieżne, które zrządzają znaczne szkody.

— Z Algieru, z północnej Afryki, donoszą, że pewien oddział francuski podczas marszu został nagle zaskoczony przez śnieżycę, wskutek której zginęło 28 żołnierzy.

"Módlcie się za cesarza aby go Pan Bóg oświecił".

STRASSBURG. — Wielkie wrażenie w kołach wojskowych wywołało kazanie proboszcza katolickiego w miejscowości Ars w Alzacyi. Proboszcz ten w kazaniu w dzień urodzin cesarza rzekł co następuje.

"Katolicy nie mają się z czego cieszyć w dniu urodzin cesarza, są przecież tylko na to, by służyli w wojsku i płacili podatki. Kiedy jednak otworzy się wakans na poważny urząd, usuwają ich na stronę. Obowiązkiem naszym jest tylko modlić się za cesarza, by go Pan Bóg oświecił."

Komendant 16-go korpusu armii wydał swoim żołnierzom zakaz uczęszczania do kościoła w Ars.

Podróż amerykańskiej floty.

PUNTA ARENAS, 6 lutego. — Przybyła tutaj amerykańska flota torpedowców i przyłączyła się do eskadry, by razem z nią wyruszyć na Ocean Spokojny.

Wszystkie okręty są w jaknajlepszym stanie — a na pokładzie wszyscy dobrze się czują. Mieszkańcy tutejsi przyjmują bardzo gościnnie amerykańskich oficerów i załogę. Uczty, tańce i wycieczki następują jedne po drugich; w mieście zawrzało życie, jakiego tutaj nigdy nie pamiętają. Lato, które się właśnie teraz zaczęło, jest ciepłe i pogodne.

Uwolnienie Jen. McLeana.

TANGER, 6 lutego. — Kaid Sir Harry McLean, którego słynny bandyta Raisuli trzymał przeszło siedem miesięcy w więzieniu, znajduje się wpobliżu Tangeru i ma być jutro uwolniony. Rządowi angielskiemu udało się nareszcie porozumieć się z Raisulim. Okup McLean'a wynosi 100,000 funtów tj. pół miliona dolarów, oprócz tego zagwarantowano Raisulemu bezkarność.

Kajzer nieubłagany.

BERLIN. — Wilhelm Voight, znany kapitan z Koperniku, prosił kajzera o przebaczenie. Musi on siedzieć dwa lata we więzieniu. Zasądzono go na cztery lata.

Voight przed całym światem ośmieszył niemiecki militaryzm i kajzer był przedmiotem śmiechu i karykatur, któremi były przepełnione pisma humorystyczne całego świata po słynnej przygodzie kapitana z Koperniku. Że kajzer jest jeszcze oburzony wynika z prośby, którą odesłał do ministra sprawiedliwości, który do Voighta napisał:

Cesarz Wilhelm nie widzi przyczyny, dla której ten śmiały rabunek nie mógłby być ukarany z całym rygorem prawa.

Pomimo to Voight prowadzi wesołe życie we więzieniu. Charakter jego ma być bardzo humorystyczny i ludzki. Zjednał on sobie dobrą wolę wszystkich urzędników więzienia. Dostarczają mu masę książek, które czyta zawzięcie. Pisze także dosyć.

Bardzo on się interesuje wszelkiemy awanturami i jest doskonałym pod względem znajomości ciekawych i humorystycznych powiastek. Pisze on wiersze charakteru epicznego przepełnione humorem.

Voight podobno bardzo się cieszy, że przyszłość jego zabezpieczona. Dostaje on listy i podarunki ze wszech stron świata. Pewna entuzystyczna kobieta z Berlina odłożyła dla niego 10,000 marek, tj. $2,500, i da mu dom do dyspozycyi, gdyby miał przyjąć propozycye w sprawie ożenienia się, których mu nadesłano całą masę.

Obecnie cały świat interesuje się kapitanem z Koperniku, tylko dla tego,że potrafił Niemcom spłatać takiego figla i ośmieszyć całą armię niemiecką, a z nią i samego kajzera. Dla tego też kajzer nie chce mu przebaczyć.

10,000 Arabów poległo.

LONDYN. — Gazety tutejsze otrzymały z Tangieru depeszę, według której przyszło do bitwy między wojskami francuskiemi a zbuntowanemi szczepami arabskiemi w pobliżu miasta Settat w Marokko. Bitwa była bardzo krwawa. Po stronie arabskiej poległo 10,000 ludzi, Francuzów poległo 160. Arabowie z pogardą śmierci rzucali się na armaty francuskie, które ich zmiatały jak plewy. Cała okolica formalnie zasiana była białemi burnusami, drgającemi ciałami Arabów i kadłubami końskimi. Była to podobnie najkrwawsza bitwa, którą Francuzi musieli stoczyć z Arabami od czasu rzezi w Casablance.

Przesilenie pieniężne w Europie.

W Kopenhadze stolicy Danii, tamtejszy bank krajowy wstrzymał czasowo swe wypłaty z powodu nader licznego wycofywania w ostatnich czasach depozytów.

Kapitał zakładowy banku wynosi $5,000,000.

— BOMBAY. — Bank bombajski podniósł dyskonto z ośmiu na dzisięć procent.

Pruski minister podał się do dymisyi.

BERLIN, 7 lutego. —Minister skarbu von Stengal podał się do dymisyi z powodu rozpaczliwego stanu finansów niemieckich.

Anglia się zbroi.

HALIFAX, Nowa Szkocya, 7 lutego. — Donoszą tu z Londynu, że angielska eskadra wojenna na północnym wybrzeżu Oceanu Spokojnego zostanie powiększona o kilka pancerników. Czwarta angielska eskadra będzie stacyonowana w Esquimult, British Columbia, a port ten handlowy będzie zamieniony na port wojenny.

Chińczycy zajęli japoński parowiec.

HONGCONG, 7 lutego. — Chińscy celnicy zajęli w pobliżu Macao japoński parowiec który starał się przemycić na granicy chińskiej spory zapas broni. Broń ta była przeznaczona dla chińskich rewolucyonistów, na czele których stoi Dr. Sun Yet Sen.

Żądają zniesienia armii w Niemczech.

BERLIN. — Przywódca socyalistów Bebel wygłosił w parlamencie ciekawą mowę, w której żądał zastąpienia stałego wojska przez milicyę narodową. Zauważono z doświadczenia, że wojska stałe przedłużają trwanie wojny. Wskazywał przykład Ameryki, mówiąc, że dużo można się nauczyć z zachowania się milicyi podczas wojny domowej. Również w Szwajcaryi system milicyi dał najlepsze rezultaty. Nawet niemieccy jenerałowie oświadczyli, że manewry milicyi szwajcarskiej o wiele więcej są pouczające niż obliczone tylko na blichtr i paradę, manewry niemieckie.

Mobilizacya tureckiego wojska.

PETERSBURG, 7 lutego. — Doniesienia o mobilizacyi tureckiego wojska w Armenii i o jego podejrzanych ruchach, na granicy rosyjsko-perskiej okazały się, jak rosyjski sztab generalny skonstatował, prawdziwemi. Nie jest jednak wiadomem, czy mobilizacya ta skierowaną jest przeciw Rosyi. Rząd rosyjski poczynił również ze swej strony pewne zmiany w dyslokacyi wojska swego na Kaukazie.

Wracają do Ojczyzny.

Z Warszawy donoszą, że były poseł do dumy państwowej, ks. Jan Gralewski, zesłany administracyjnie za granicę, uzyskał prawo powrotu do kraju i przybył już do Warszawy.

Pan Aleksander Zawadzki, wydalony z kraju członek Zarządu głównego Polskiej Macierzy szkolnej otrzymał pozwolenie powrotu do kraju.

Chce odrębny parlament dla Alzacyi i Lotaryngii.

STRASBURG, 8 lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wydziału krajowego Alzacyi i Lotaryngii, gdzie obradowano nad zmianami konstytucyi zabranych Francyi krajów, wystąpił poseł dr. Pfleger z patryotyczną mową, w której zażądał połączenia Alzacyi z Lotaryngią w jedno związkowe państwo z odrębnym parlamentem i zwrócił się do członków wydziału z odezwą, by nie pozwolili wydzierać sobie mowy ojczystej francuskiej. Między innemi rzekł: "Szanuję Polaków, że bronią walecznie swoich praw i nie pozwalają sobie wydzierać języka rodzinnego. Niemcy choćby tylko ze względu na fatalne swe położenie w międzynarodowej polityce nie powinni rozdrażniać narodu żyjącego w granicach ich państwa."

Na mowę tę odpowiedział sekretarz Stanu Koeller temi słowy:

"Gdybym powtórzył pańską mowę w sejmie rzeszy, powiedzianoby żem oszalał. Zdaje się, że Alzacya i Lotaryngia jeszcze poczeka czas jakiś na swój samorząd..."

BERLIN, 8 lutego. — Sekretarz stanu dla Lotaryngii i Alzacyi von Koeller oświadczył wydziałowi krajowemu prowincyj zabranych Francyi, że wniosek co do zmiany konstytucyi tych krajów został przedłożony Radzie Związkowej.

Śnieżyce w Polsce.

BERLIN, 8 lutego. — Ostatniej nocy szalała okropna zawierucha śnieżna w Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem, w Austro-Węgrzech i Rumunii. Podług doniesień telegraficznych, wszelka komunikacya kolejowa między tymi krajami jest przerwana.

Jeszcze o naszej flocie.

PUNTA ARENAS, 8 lutego. — Amerykańskie pancerniki pod dowództwem admirała Evansa i flotyla łodzi torpedowych opuściły tutejszy port dzisiaj o godzinie jedenastej w nocy w dalszą podróż na Ocean Spokojny.

Chilijskie krążowniki "Zentela" i "Esmeralda" oraz pięć torpedowców spotkają się na wysokości Talcahuano z wojenną eskadrą amerykańską i towarzyszyć jej będzie aż do Valparaiso.

Wojna w Marokko.

PARYŻ. — 7 lutego. — Nadeszła tu depesza od generała D'Amade, która donosi że francuskie wojsko stoczyło znów pod Kasbach Ber Rachid walkę z Maurami i zmusiło ich do ucieczki. Później jednak nieprzyjaciel zasilony posiłkami powrócił i napadł na obóz francuzki, wskutek czego wywiązała się zacięta walka. Wkrótce jednak Maurowie zostali rozbici i cofnęli się w stronę Settet. W walce tej zostało pięciu Francuzów ranionych.

— Paryski "Matin" komunikuje, że rząd francuski wydał rozkaz zmobilizowania korpusów kolonialnych, znajdujących się we Francyi, które mają wyruszyć do Marokko, gdzie się stosunki wcale nie poprawiają, lecz przeciwnie nawet pogorszają.

Ameryka kupuje mniej jak zwykle od Niemców.

Z Berlina donoszą, że eksport towarów niemieckich do Stanów Zjednoczonych według sprawozdania Aleksandra H. Thackeray, amerykańskiego konsula generalnego, od czasu przygnębienia finansowego w Ameryce zmniejszył się od 20 do 40 procent w każdym miesiącu w porównaniu z miesiącami roku ubiegłego.

Niemcy nie wiedzą skąd brać pieniądze aby pokryć wydatki.

BERLIN, 7 lutego. — Rząd cesarstwa niemieckiego jest we wielkim kłopocie, bo brak mu pieniędzy na pokrycie najniezbędniejszych wydatków. Dopiero w ubiegłym roku zaprowadzono w Niemczech — jako się kwieciście wyrażono — cały bukiet nowych podatków, które miały corocznie przynosić przeszło 100 milionów marek. Podatki te nie przyniosły oczekiwanej sumy; wydatki zaś wzmogły się znacznie, przekraczają kilkakrotnie wspomnianą sumę. A jest to dopiero początek końca, bo wydatki na marynarkę zwiększają się z roku na rok. Z tej przyczyny odbyła się tu pod kierownictwem kanclerza Buelowa narada ministra finansów z przewódcami tak zw. bloku, czyli partyj, zostających na usługach rządu w parlamencie. Rozpatrzono wszystkie projekty i plany, przedłożone przez ministra finansów barona von Stengla; wszyscy też przyznali, że sanacya stosunków jest niezbędna, każdy pokiwał głową, lecz w ostateczności każdy oświadczył, że nie wie, co i jak zrobić. Rząd proponuje zaprowadzenie monopolu, tj. wyłącznej fabrykacyi i sprzedaży, spirytusu, lecz projekt ten zrujnowałby obszarników, którzy mają wszystkie palarnie w swych rękach i ciągną z nich ogromne zyski. Z tego względu krautjunkrzy i kapitaliści pruscy nie pozwolą sobie wydrzeć z rąk tej dojnej krowy. Dalej proponowano opodatkowanie cygar, wyrabianych w Niemczech przez zaprowadzenie tak zw. banderoli; lecz i temu sprzeciwiałyby większość parlamentarna. Na sól jest już nałożony gruby podatek, tak, że o nim nie ma co myśleć. Projektowano także opodatkować marnego śledzia słonego, który jest w ogromnej masie rodzin jedynym pożywieniem "mięsnem" niemal przez cały rok. To, oburzyłoby do żywego dziesiątki milionów biednych ludzi i mogłoby socyalistom posłużyć za wodę na ich młyn. Wobec tego wszyscy macherzy i zwolennicy rządowi są poprostu bezradni, a minister baron von Stengel złożył swój portfel, gdyż już mu się zupełnie znudziły bezustanne udręczenia, które musi znosić ze strony posłów. Wobec tego politykierzy, którym chodzi nietyle o rzecz samą jak o tytuł ministra, zaczynają wysuwać się na pierwszy plan. I znowu zacznie się obracanie się w kółko. Tymczasem szaleńcy i ubóstwiacze bożka-rządu będą dalej powiekszali armię i marynarkę dopóty, kopóki nie runą pod ciężarem tych dwóch instytucyj militarnych.

Wiadomości z Portugalii.

LIZBONA, 6 lutego. — Oświadczenie nowego gabinetu, że wszystkie środki wyjątkowe zostaną w najbliższym czasie cofnięte, a przywrócona znowu liberalna monarchia, która odszcześdziesięciu lat utrzymywała się w Portugalii — podziałało uspokajająco na umysły. Zawsząd donoszą, że panuje spokój i że nie należy się spodziewać dalszych rozruchów. Na ulicach stolicy spotyka się wiele mniej wojska, niż dni poprzednich, i o ile pogrzeb królewski odbędzie się bez zamieszania, wszystko zapewne wróci do dawnego porządku.

O miejscu pobytu byłego premiera Franco nic dotąd nie wiedzą pewnego, w każdym razie przebywa on jeszcze w granicach Portugalii.

Upadek dyktatora jest przedewszystkiem dziełem krolowej matki i królowej babki, które znienawidziły rządy przemocą i teroru byłego premiera. Młody i niedoświadczony król nie miał w tej sprawie własnego zdania i żądaniu matki i babki chętnie ustąpił.

Podpisał on już trzy ważne dekrety: pierwszym wraca wolność słowa prasie, drugim gwarantuje nienaruszalność członków parlamentu, pogwalconą dekretem dyktatora z dn. 31-go

dokończenie na stronicy 8mej.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, Które wysyłamy do Europy, jest następujący:

MARKA do Niemiac, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląsku	24 25/37	15c
KORONA do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	20 81/100	25c
RUBEL — do Rosyi, Litwy, Polski pod Moskalem	52 100/32	25c.
FRANK — do Francyi, Belgii i Szwajcaryi	19 95/100	15c.
GULDEN — do Holandyi	41 [illegible]/100	25c.
KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi	27 35/100	25c.
LIRA — do Włoch	19 95/100	25c.

Wszelkie pieniądze wysyłane do Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysełane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz

Kalendarz Tygodniowy.

LUTY.

14 P. Walentego.
15 S. Faustyna.
16 N. Julianny.
17 P. Donatus.
18 W. Szymon. K.
19 S. Zuzanny.
20 C. Eucharyus.

Wiadomości z Polski.

Straszliwy przypadek.

PSZCZYNA.—Straszliwy wypadek zaszedł w Raszynie po stronie austryackiej. W pewnym domu zamieszkiwała małą izdebkę 78-letnia Łowikowa. Sąsiedzi zauważyli pewnego dnia dym wydobywający się z jej pomieszkania, a skoro otworzyli drzwi przemocą, zastali staruszkę siedzącą na krzesełku przy piecu i na pół zwęgloną. Widocznie musiała popaść w omdlenie i pochyliła się ku piecu, od którego zajęła się na niej odzież, skutkiem czego staruszka zginęła straszną śmiercią.

Nieszczęśliwy wypadek.

STRZELCE. W kamieniołomach należących do tutejszej fabryki cementu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas rozstrzeliwania kamieni robotnik Józef Duda, zamiast schronić się w bezpieczne miejsce, pozostał niedaleko miejsca wybuchu, a spadający kamień uderzył go z taką siłą w głowę, że Duda padł bezprzytomny na ziemię. Ciężko rannego odstawiono do lazaretu, lecz lekarze mało mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Zakaz witania biskupów.

WARSZAWA. — Jenerał gubernator wydał rozporządzenie, zakazujące demonstracyi przy powitaniu biskupów katolickich w czasie ich wjazdu po dyecezyi. W szczególności w gubernii lubelskiej i siedleckiej zakazano występować przy powitaniu biskupów banderyom i strażom honorowym, zakazano oraz śpiewu i gry na instrumentach, oraz używania barw, wstęg i emblematów narodowych, a to pod karą 3 miesięcznego aresztu, albo 3,000 rubli kary.

Masowe aresztowania w Warszawie.

WARSZAWA. 15 stycznia. — Wieczorem w sobotę dokonano masowych aresztowań na Powiślu w granicach cyrkułu zamkowego, a także w dzielnicy ulic Żelaznej i Łuckiej. Aresztowano ogółem w mieście kilkaset osób, a wiele z nich, zwłaszcza z pośród młodzieży, bez względu na legitymacye, odstawiono przy pomocy wojska do cyrkułu, gdzie cały dzień niedzielny przepędziły.

Przy rewizyi na Powiślu, dwa łańcuchy policyi i wojska postępowały jednocześnie ku sobie od strony Oboźnej i Bednarskiej. W ten sposób nikt znajdujący się na ulicy nie mógł ujść. Wstępowano do sklepów, razur felczerskich, a z jednej piwiarni zabrano wszystkich gości bez oglądania legitymacyi.

Do poniedziałku jeszcze wiele osób nie odzyskało wolności. W niedzielę zaś licznych aresztowań dokonywano w dzielnicach, zamieszkanych przez ludność żydowską, w porze wieczornej, i dzielnice te po godz. 8 całkowicie opustoszały.

Większość aresztowanych z cyrkułu była odprowadzoną do ratusza, gdzie notowano paszporty, poczem aresztowanych zwracano do cyrkułów z powrotem.

Kolonizacya niemiecka w Królestwie.

Jeden z obywateli ziemskich z pow. Rypińskiego opowiada w "Gazecie Kujawskiej" następujący fakt interesujący:

"Na wiosnę, podczas pilnej roboty w polu, zgłosiło się dwóch ludzi, poszukujących zarobku. Wyglądali na obcych przybyszów, ale, że mówili nieźle po polsku, a robota była pilna, więc przyjąłem ich do majątku. Przebyli u mnie pół roku, a otrzymawszy zarobek, odeszli. W parę tygodni potem spotykam ich u rejenta w mieście, gdzie składali kilkanaście tysięcy rubli na nabytą ziemię przy parcelacyi. Okazało się że działali w imieniu całej grupy kolonistów niemieckich i pracowali umyślnie w majątku, żeby rozejrzeć się w okolicy i wiedzieć, gdzie i co kupić. W tem mniej więcej sposób tworzą oni kolonie na najlepszych ziemiach, stanowiąc awangardę pruską."

Okropna zbrodnia.

PSZCZYNA. — Okropnej zbrodni dopuścił się 26-letni robotnik Gerber na pograniczu austryackiem. Tenże zamordował swą 72 letnią matkę, ponieważ nie chciała mu dać pieniędzy na gorzałkę. Zbrodniarz cały dzień siedział w karczmie, a nad wieczorem przyszedł napiły do domu i od matki żądał 1 koronę, aby miał dalej za co pić. Matka nie dała mu pieniędzy i czyniła mu wyrzuty. To rozgniewało go do tego stopnia, że pobiegł do chlewa po motykę i bił nią tak długo, aż skonała. Zbrodniarza zaraz potem aresztowano.

Wielka ilość odpowiedzi.

KRAKÓW. — Henryk Sienkiewicz, bawiąc przed paru tygodniami w Krakowie, opowiadał, że na ankietę jego w sprawie wywłaszczenia Polaków nadeszło około 120 odpowiedzi, w tej liczbie około 70 francuskich. Niektóre dzienniki wezwały go aby w ich łamach sam wystąpił w tej sprawie. Między innemi "Standard" angielski, jeden z najbardziej wpływowych w świecie organów prasy, prosił go o artykuł. "Oesterreichische Rundschau" zwróciła się do Sienkiewicza o wstęp do ankiety, którą miesięcznik ten zamierza streścić. Sienkiewicz bardzo pragnął życzeniom tym zadość uczynić, należy tedy spodziewać się w tych pismach jego artykułów.

Wiadomości z Warszawy.

Redakcyę "Kuryera Świątecznego" skazano na 100 rubli kary za treść jednego numeru tego pisma.

Zawieszono wydawnictwo humorystyczne "Nowy Szczutek" oraz "Wiadomości dzisiejsze".

Skonfiskowano pierwszy tom kazań, wydanych przez ks. Adamskiego.

— Do Warszawy napłynęło mnóstwo ajentów fabryk niemieckich z próbami towarów sezonowych. Z innych krajów, jak dotychczas nie przybywają ajenci w liczbie większej, niż zwykle i nie zdradzają chęci współzawodniczenia w dostawach.

— Przewieziony został z więzienia w ratuszu do cytadeli 17-letni Michał Szubka. Zwierzył się on współtowarzyszowi kaźni, Średnickiemu, że zabił kilku policyantów. Średnicki zdradził go. Szubka stanie przed sądem wojennym.

— Sąd wojenny skazał Michała Królewskiego, Klemensa Jędrzejewskiego i Zygmunta Dwernikowskiego na śmierć przez powieszenie za zamachy na policyantów w Łodzi.

— Jen.-gubernator zatwierdził wyrok śmierci przeciw Henr. Kędzierskiemu i Ludw. Piecykowi, zasądzonym w głośnej sprawie o zamordowanie inżyniera wodociągowego Edw. Szymańskiego. Dzienniki tutejsze notują wzruszający szczegół, że podanie, wniesione przez obrońców o ułaskawienie zabójców, podpisała również i wdowa po zamordowanym, p. Szymańska. Wyniku podania dotąd niema.

— W ciągu ostatnich dwóch miesięcy wysłano z Warszawy adminisracyjnie do oddalonych gubernii rosyjskich za przestępstwa polityczne 710 osób. Rozkaz wyjazdu za granicę na czas stanu wojennego w ciągu tych 2 miesięcy otrzymało 23 osób.

— Agenci wydziału "ochrany" aresztowali w ostatnich dniach 64 osób, należących do frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Wykryto przytem mieszkanie, w którem zbierali się należący do partyi t. zw. inteligencyi, wykryto również partyjny skład nielegalnej literatury. Wśród aresztowanych "ochrana" liczy 7 członków oddziału agitacyjnego, członka komisyi finansowej i członka organizacyi bojowej, oraz byłego ucznia jednej z prywatnych szkół, kolportującego nielegalną literaturę pomiędzy uczniami i zbierającego pieniądze na potrzeby partyi.

Zastój przemysłowy w Królestwie.

Jak donoszą z Ozorkowa, osady fabrycznej w Kaliskiem, nastapiło tam przesilenie przemysłowe. Apretury, które pracowały przez dzień i noc, pracują obecnie cztery dni w tygodniu. 75 majstrów krawieckich, którzy zatrudniali około 500 czeladników, pozostali bez pracy. Z pośród 3,000 tkaczów, którzy się w mieście znajdują, przeszło 2,000 nie pracuje. Fabrykanci przeżywają obecnie wielki kryzys, ale większy jeszcze kryzys przeżywa lud roboczy.

Niegodziwy napad.

Zuchwały napad wykonano na 76-letniego wymiernika Wiśniewskiego z Mąkowniey, powracającego z Gniezna do domu. Wiśniewski został zawezwany przez podrobione pismo do adwokata w Gnieźnie, a wracającego, gdy niedaleko swej wioski usiadł dla wypoczęcia na kupce kamieni, napadło dwóch młodych ludzi, zatkali mu usta czapką, a następnie zabrali mu całą gotówkę w wysokości 225 mk. Także owe pismo wzięli ze sobą. Po nicenych opryszkach brak wszelkiego śladu.

Czarna ospa na Górnym Śląsku.

Bardzo niemiły gość, czarna ospa, zawitał w Bytomskie i Tarnogórskie. W magistracie w Tarnowskich Górach pewna robotnica z Królestwa Polskiego podpisywała protokół. Sekretarz Sielaff, piszący tem samem piórem, zaraził się czarną ospą i zmarł po kilku dniach, a za nim dwie jego córki. W Tarnowskich Górach wydarzył się jeszcze jeden, w Orzechowie i Siemianowicach po kilka wypadków, dotąd jednak nieśmiertelnych. — Licha i nieczysta woda, jaką niestety ma obwód przemysłowy, sprzyja rozszerzeniu się rozmaitych chorób zakaźnych. Fiskus, którego kopalnie po większej części wodę zanieczyszczyściły, ma obowiązek wybudowania nareszcie wodociągu, projektowanego już od kilku lat, który kosztem 20 milionów marek ma wody dostarczać z nizin nadodrzańskich.

Żywa pochodnia.

LWÓW. — Wanda Krajewska mieszkająca przy rodzicach w realności przy ul. Kasztelańskiej l. 3, rozpalała ogień pod kuchnią przy pomocy nafty. Skutkiem nieuwagi dziewczę wylało naftę na siebie i w jednej chwili stanęło w płomieniach. Na krzyk jej zbiegli się domownicy i ogień na niej ugasili. Krajewska odniosła dość znaczne poparzenia, które opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Nie należy żartować.

RUDA. — Dziwny wypadek zdarzył się tutaj w tych dniach. Pomocnik malarski Przewosło został posłany przez swego pracodawcę do handlarza mebli Cygana, gdzie miał malować trumny. Lekkomyślny człowiek w żartach powiedział, kładąc się w trumnę: Ta jest właśnie odpowiednia dla mnie, w niej muszą mnie pochować! Tego samego jeszcze dnia zachorował ów pomocnik na gwałtowne zapalenie płuc, a na drugi dzień istotnie spoczywał w owej trumnie, którą sobie obrał. — Nie należy żartować z takich rzeczy, gdyż nie wiemy dnia ani godziny.

Opuścił więzienie.

POZNAŃ. — Parę tygodni temu opuścił więzienie w Wronkau b. redaktor "Gazety Grudziądzkiej", Jan Szczepański, przesiedziawszy w więzieniu za obronę praw polskich ogółem 10 miesięcy.

Załamał się lód.

STRZAŁKOWO. — Mieszkańcy z miejscowości, leżących naokoło jeziora Gopła, obierali często dla skrócenia drogę przez zamarznięte jezioro. Kiedy w tych dniach wieczorem wracał powóz posiedziciela dóbr rycerskich z Jurkowa, którego odwieziono na dworzec, lód się załamał, a powóz wraz z końmi znikł pod lodem. Woźnica i jadący z nim stelmach zdążyli zeskoczyć. Powóz i nieżywe konie wydobyto dnia następnego z pod lodu. Krótko przed tymwypadkiem tą samą drogą przechodziło przez lód dwóch księży, posiedziciel dóbr z rodziną i lekarz powiatowy.

Dramat rodzinny.

OSTRÓW. — W Lamkach pod Ostrowem dobrze sytuowany gospodarz Karol Galiński przeciął jednej nocy swemu 24-letniemu synowi gardło brzytwą, którą się golił. Już od dłuższego czasu między ojcem a synem zachodziły zatargi z tego powodu, że syn chciał się żenić, a ojciec wzbraniał się wypłacić część na niego przypadającą. Po spełnieniu okropnego czynu gospodarz strzelił do siebie z rewolweru, pragnąc odebrać sobie życie. Śmiertelnie ranionego odwieziono do lazaretu powiatowego w Ostrowie.

Tragiczny wypadek.

W Srebrnikach w Toruńskiem, syn obywatelski Jankowski wstąpił w drodze na polowanie do karczmy, zostawiając fuzyę w sieni. Zobaczył ją 10-letni synek karczmarza, począł się nią bawić, a wreszcie wymierzył do 12-letniej Wiśniewskiej, która przyszła za sprawunkiem, i zabił ją na miejscu. Jankowskiemu wytoczono śledztwo.

110-letnia staruszka.

ZABRZE. — Żeby w obwodzie przemysłowym na Górnym Śląsku mogli się znajdować bardzo starzy ludzie, toby się wydawało niejednemu do nieuwierzenia, a jednak tak jest. W Południowem Zabrzu mieszka wdowa Józefa Czajor, która w lutym r.b. obchodzić będzie swe 110 urodziny. Owa staruszka będzie z pewnością najstarszą osobą w całych Niemczech.

Dziecko spalone.

ODOLANÓW. — We wsi Młynku żona robotnika Michalskiego pozostawiła swe 3 i pół letnie młodsze dziecko w pomieszkaniu, idąc zakupić potrzebne towary do składu, który w tym samym domu się znajduje. Skoro wróciła po 7 minutach, znalazła starsze dziecko ciężko poparzone na całem ciele. Dziecko zmarło po pięciu godzinach wśród najokropniejszych boleści. W jaki sposób dziecko uległo nieszczęściu, trudno wytłomaczyć.

Uczta z psa.

RACIBÓrz.—Drogo przypłacili ucztę z psiej pieczeni pomocnik dekarski Robert Groener i parobek August Groeger z Wanowic. Chcąc raz w życiu przynajmniej użyć świata, postarali się najpierw o potrzebne napoje celem zwilżenia gardła, a następnie obejrzeli się za delikatną przekąską. Wybór ich padł na psa należącego do gospodarza Klehra, u którego Groeger służył,, i zanim biedne psisko zmiarkowało, o co chodzi, już znalazło się w miechu, następnie zabite, pływało na patelni w tłustym sosie. Sprawka atoli się wydała, a izba karna skazała lubowników psiej pieczeni, Gruera na dodatkową karę rok cuchthauzu, Groegera na 6 tygodni więzienia.

Muchy w ukropie.

Aby się pozbyć much natrętnych, ludzie ustawiają im papier, przesycony trucizną; żeby je więcej zwabić, obsypują ten papier cukrem. Musze to ogromnie smakuje, ale wkrótce potem nieświadoma ginie muszą śmiercią. Tak też ma się znaszymi rodakami. Znaleźli się różni ludzie, którzy fabrykują różne leki i sprzedają je w ogromnej ilości naszym Polakom. Ponieważ te leki na razie działają, ludzie myślą, że wyleczyli się. Biedni oni! Nie wiedzą wcale, że w nich jest sporo trucizny, która z czasem spowodować może niezliczoną masę innych chorób. Aby tego wszystkiego uniknąć, dajemy rodakom taką radę: Kto cierpi na żołądek, bóle głowy, zatwardzenie, hemoroidy, bicie serca, zapalenie nerek, na wątrobę, dolegliwości maciczne, uderzenia krwi do głowy, bladnicę, ogólną ociężałość i t. d., niech pije słynne kuracyjne Wino Częstochowskie, które na wystawie lekarskiej we Lwowie odznaczone zostało pierwszą nagrodą czyli złotym medalem. Żądajcie w aptekach i u specyalnych agentów, lub u właściciela: A. Skarzyński, 785 Fillmore Ave., Buffalo, N.Y.

Bolesław i Józefa Anc.

Z lat nadziei i walki 1861 — 1864.

NARZECZONA.

Zle już działo się z naszem powstaniem 1864 r. w Lubelskiem. Oddziały powstańcze coraz mniejsze, coraz rzadsze były, a zuchwalstwo Moskali coraz się powiększało. Nic więc dziwnego, że coraz częściej zdarzały się fakta niekarności narodowej, że samolubstwo jedynostek, chciało wyzyskać to położenie na swoją korzyść!

Zaległości w płaceniu podatków narodowych zdarzały się coraz częściej, a odmowy płacenia także nie były żadkiemi.

Jednego razu zeszliśmy się z mym naczelnikiem, województwa, pułkownikiem Zaczkiem (śp. Józef Odrowąż Wysocki), gdzieś w krasnostawskiem, czy zamojskiem w jednej z licznych Gruszek.

Pułkownik Zaczek rzekł do mnie:

— Właścicielka Tyszowiec odmawia zapłaty podatku zaległego w wysokiej sumie (nie pamiętam jakiej), a naczelnik powiatu pisze mi, że temu zaradzić nie może. — Jedź więc tam, a porozumiawszy się z naczelnikiem powiatu, ściągnijcie zaległy podatek, choćbyście mieli udać się do pomocy kręcącego się tam oddziału Karola Swidzińskiego.

Jak kazano tak i spełniono; tegoż dnia uzbroiwszy się w paszport wójta gminy, opiewający na imię Andrzeja Podgórskiego, byłem już w drodze.

Przy śniegu i mrozie sanki mknęły szybko unosząc mnie otulonego burką, w nieznaną okolicę. Którędy jechałem, tego nie pamiętam, wiem tylko, że wstępowałem do znanej patryotki, pani Zakrzewskiej, a w Skomorochach, czy Tuczępach u jednego z panów Swidzińskich nocowałem.

Dojechałem nareszcie do jakiejś miejscowości gdzie mieszkał naczelnik powiatu hrubieszowskiego, pan Grott. Tu się dowiedziałem, że wyprawa moja musi pozostać tym razem bezskuteczną, bo Moskale są w Tyszowcach, a cała okolica przeżynaną jest ustawicznie przez tak zwane "oddziały latające", które polują na oddziałek powstańczy Karola Swidzińskiego. Poradził mi zatem pan G. zwrócić marszrutę ku północy, aby nie wpaść w ręce wrogów.

Tak więc zrobiłem, lecz z tej podróży pamiętam tyle, że wieczorem wśród śnieżnej zamieci zatrzymałem się chwilowo u jakiegoś pana Ligowskiego, który mnie niezwłocznie dalej o jaką milę odesłał.

Około 9-tej wieczorem stanąłem w Białowodach w gościnnym domu państwa Domańskich, gdzie mnie na noc zatrzymano.

Dzieciaki już spały, a oprócz państwa, ludzi jeszcze młodych, znajdowała się w domu siostra pana D., jeżeli się nie mylę, panna Julia.

Przy herbacie dowiedziałem się, że znajdował się w domu w leczeniu brat pana, czy pani, ranny.

Około 11ej w nocy udaliśmy się na spoczynek. Rozkładu domu zupełnie nie znałem, oprócz pokoju jadalnego i salonu za nim następującego, w którym mi na kanapie posłano.

Zasnąłem twardo, gdy około godziny 3ciej lub 4tej rano, rozległ się łoskot uderzeń naraz do wszystkich drzwi i okien — a w tych ostatnich sylwetki baszłyków moskiewskich, na tle śniegu się zarysowały.

Cały dom stanął na nogach pod wpływem złowrogich krzyków moskiewskich, ja zaś bałem się ruszyć, ażeby nie być spostrzeżonym przez Moskali, stojących w oknach i przemyśliwałem tylko nad tem, jakby się pozbyć dokumentów obciążających, które kurczowo w ręku ściskałem.

Już słyszałem Moskali w sąsiednim pokoju, zarządzających jak u siebie "czaj! podawat' czaj"! i groźnie o powstańcach mówiących, gdy przebiegła służąca przez salon. Od niej dowiedziałem się, że w sąsiednim pokoju śpi panienka. Nie troszcząc się o mój kostyum, jak wąż prześliznąłem się z posłania i zepełzłem do pokoju i łóżka panny Julii, dla oddania jej pod opiekę mego pakieciku. Ona go wzięła i zaraz w wielkim wazonie ukryła, a mnie rzekła:

— Pamiętaj pan, że dziś jesteśmy narzeczeni, bo to pana ocalić może.

Trwało to mgnienie oka, poczem ja znów pełzając, powróciłem już spokojniejszy na moje posłanie.

W krótce potem panna J. już ubrana przeszła przez salon do jadalnego pokoju, gdzie z wesołym uśmiechem starała się jak najuprzejmiej Moskali zabawić.

Gdym się ubrał i ja wyszedłem do jadalni i o cudo, panna J. serdecznie mnie ucałowała, a cała rodzina imieniem Jędrusia mnie nazwała, oficerom zaś przedstawiony zostałem, jako Andrzej Podgórski, narzeczony panny Julii.

Dwaj oficerowie, dowodzący "oddziałem latającym", byli młodzi, od 18 do 20 lat mający, świeżo upieczeni kadeci.

Uprzejmość gospodarza, a jeszcze więcej piękne oczy panienki srodze im do serca przypadły, ale z wielkiem niedowierzaniem na mnie chwilę popatrzyli i zaraz udali się do salonu, aby tam zrobić rewizyę. Nic tam nie znaleźli, ani w pokoju panienki, ale burka moja ich zaintrygowała.

— Wy wsio taki, powstaniec, pan! — i aresztowali mnie, zatrzymując pod swoją strażą.

Gościnnością i uprzejmością starano się zwalczyć młodzików, a panienka, traktując mnie, jako przyszłego swego dozgonnego przyjaciela pięknemi oczami starała się zahypnotyzować dzikusów.

Graliśmy więc na fortepianie, śpiewali chórem "Boże coś Polskę" i Boże caria chrani", a już co najciekawsze, to powstańczą piosnkę, na nutę: "A u naszej popadli!" popijając przy tem herbatę z rumem.

Oficerom serca miękły, prowadzili ze mną długie rozprawy, ściskali za ręce i wyrażali żal, że mnie muszą aresztować, bo:

— Wsio taki wy powstaniec!

Dnieć zaczynało, gdy wprowadzono do salonu dwa dzieciaczki, chłopczyka i dziewczynkę od trzech do pięciu lat mające. Rzuciły mi się na szyję, obsypując pieszczotami i całusami na powitanie wujaszka Jędrusia.

Tu zawahali się młokosy moskiewscy i zdecydowli, aby posłać po wójta, aby on skonstatował, kto ja jestem. Tymczasem zasiedliśmy z nimi do preferansa, a moja narzeczona, pozwalając im wygrywać, jakoteż gospodarz nalewający wódki, to wina, wprowadzili paniczyków w złoty humor.

Około dziesiątej nadjechał wóz oczekiwany i o dziwo, poznałem we wchodzącym wczorajszego znajomego pana Ligowskiego, który rzucając mi się w objęcia, nazwał mnie "swym kochanym Andrzejem, a o całą rodzinę Podgórskich czule się wypytywał.

Temu świadectwu wójta chętnie się poczciwcy oddali, a oświadczając mi, że jestem wolny, jeden z nich dodał:

— A wsio taki wy powstaniec! Jej Bohu, wy powstaniec!

Obiecał mi przytem, że jeżeli mnie gdzie w oddziale powstańczym przydybie to mnie zastrzeli z własnego rewolweru.

— Zgoda — jeżeli ja was uprzedzić nie zdołam!

Najadłszy się, napiwszy, "latający oddział" moskiewski, wymaszerował już dobrze po południu. Ocalony więc znowu byłem, dzięki prawdziwemu poświęceniu panny Julii, a przytomności umysłu wszystkich, począwszy od drobnych dzieciaków, Wszystko zaś urządziła panna J., która wobec niebezpieczeństwa i przy oryginalnej scenie spokoju miała na tyle przytomności, by mię zapytać na czyje imię mam paszport.

Naturalnie, że dzieci były nauczone, a panu Ligowskiemu przez posłańca dano znać, że jest tu także, p. Andrzej Podgórski z Gruszki.

Po naradzeniu uznaliśmy jednogłośnie, że nie należy tego dnia puszczać się w podróż i dlatego na noc w Białowodach zostałem.

Byliśmy po kolacyi, a po wzruszeniach mieliśmy zamiar udać się na spoczynek, gdy naraz zahuczało na dworze, a służba wpadła z okrzykiem "Moskale"!

Dzięki Bogu, byli to nasi znajomi z nocy poprzedniej. Tak im się widać tam podobało, że postanowili się znowu zabawić z nami.

Gdy weszli dwaj praporszczykowie, nie mogli wstrzymać okrzyku, widząc mię:

— A wy tutaj! — a jeden z nich nieomieszkał dodać:

— Wsio taki wy powstaniec!

I znowu z panną Julią trzeba było przyjąć rolę narzeczonych, karmić ich, poić i zabawiać, aż rankiem dopiero zabrali się do wymarszu.

Zegnając się ze mną ten sam zawsze młokos powtórzył mi swoje:

— Awsio taki wy powstaniec!

Gdyśmy się upewnili, że Moskale pomaszerowali do Hrubieszowa, wydostałem moje papiery, które bezpiecznie w wazonie były ukryte, a przeprosiwszy mych gospodarzy, ich piękną i zacną siostrzyczkę, za tyle sprawionego im kłopotu, na zawsze ich pożegnałem.

Co jednak może urok oczu panieńskich?

Moskale tak byli niemi oślepieni, że ranny braciszek gdzieś w pokoiku spokojnie przeleżał, pomimo robionych rewizyi.

"Oj niezginęła nasza ojczyzna
Bo gdzie niewiasty tak czują".

nuciłem odjeżdżając ku Chełmnowi.........................

Wyprawa więc Tyszowska nie udała się, a czy jej kto potem próbował i z jakiem skutkiem? — tego nie wiem, losy bowiem gdzieindziej mnie pognały....

Z Życia Króla Oskara.

Zmarły król szwedzki Oskar II był, co rzadko się zdarza między królami i książętami, człowiekiem bardzo zdolnym i wysoce wykształconym a nawet i dowcipnym. Poniżej podajemy kilka szczegółów z jego życia.

O ważności prasy czyli gazet, wypowiedział się król zmarły w następujący sposób: "Pomiędzy nowożytnemi instytucyami zajmuje prasa pierwszorzędne miejsce. Posiada ona wielką moc i dopóki nie sprzeniewierzy się swym rzeczywistym zadaniom i celom (to jest dopóki się nie złajdaczy), musi być uważana za potęgę, niezmiernie pożyteczną dla całej ludzkości.

Również wysoko cenił znaczenie kobiet wykształconych i światłych dla kultury kraju; poglądy te znalazły wyraz w mianowaniu pierwszej kobiety na katedrę uniwersytecką. — Chlubnie świadczy o szerokim jego umyśle, nie uznającym granic geograficznych dla nauki i sztuki, również i to, że kobieta ta nie była Szwedką; była nią p. Zofia Kowalewska.

O podstawach nowożytnego państwa pisał Oskar II: "Podstawą każdego państwa musi być poszanowanie praw i sprawiedliwości. Uchybienie im niszczy dobrobyt i plami honor narodu".

Liczne anegdoty Oskara II podnoszą rozmaite cechy jego charakteru. Oto np. co opowiadają o jego rycerskiej uprzejmości dla kobiet: Podczas jednego balu dworskiego w Sztokholmie, gdy Oskar II był jeszcze księciem, panowała straszna niepogoda;deszcz lał jak z cebratak, że przed przedsionkiem dworskim utworzyła się błotnista kałuża. Właśnie zatrzymał się przed nim powóz, z którego wysiadły dwie panie. Nie mogąc w balowych strojach przebyć kałuży, rozglądały się zaniepokojone. Aż oto podeszło dwóch młodych oficerów i rzuciło swe płaszcze pod nogi nadobnym niewiastom. Oficerami byli król Ossar II i jego starszy brat Karol.

Pewnego dnia odwiedził król Oskar szkołę ludową, a zwracając się do uczennic, pytał o najsławniejszych królów szwedzkich. Wymieniono już Gustawa Adolfa i Karola XII, jako bardzo sławnych.Jedna zdziewczyn wymieniła też między sławnymi Oskara II, Król uśmiechnął się zapytał o wielkie czyny Oskara II, którym sam był. Dziecko zamilkło, zarumieniło się, wreszcie zapłakało i rzekło: "Nie wiem". — "Niepłacz moje dziecko — rzekł na to król — bo i sam nie wiem". Król przejeżdżał razu pewnego przez małe miasteczko które na jego spotkanie wystawiło na jednym z większych gmachów transparent z napisem "Radujmy się z przybycia Jego Królewskiej Mości. Na zapytanie co to za dom na którym umieszczono przywitanie, od powiedziano że to jest więzienie okręgowe. Na to król ze śmiechem: "Sądzę, że okazano mi za dużo uprzejmości",

W jednym z wielkich hoteli dysputowało grono panów najlepszych formach rządu, Jeden z mówców z zapałem bronił rządów republikanskich (państw bez królów) a rozgniewany milczeniem niektórych swych słuchaczy, wrócił się do najstarszego z nich z zapytaciem:

— Czy mógłbyś mi pan przytoczyć chociażby jeden rozsądny dowód przemawiający za monarchią?

— Zapewne — odrzekł tenże — nawet nie jeden. przedewszystkiem już to, że jestem sam królem Szwecyi i Norwegii.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of over 3,000,000 Poles residing throughouth the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of advertising on application.

Gazeta Polska w Chicago is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addresed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn.,	*$2.00*
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii	*$3.00*

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiebiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, 13go Lutego 1908 r.

Ankieta Sienkiewicza.

Virgile Rossel, profesor prawa na uniwersytecie w Bernie, poseł do parlamentu Związkowego Szwajcarskiego.

"Szczegóły sprawy, którą pan mi przedstawia, za mało mi są znane, abym mógł wyrazić swe zdanie z pełną znajomością rzeczy. Nie mam także prawa mieszania się do spraw kraju innego niż mój. Ale sądzę na równi z panem, że żadna moc ludzka nie może i nie powinna godzić w to, co stanowi święte dziedzictwo narodów i jednostek: w ich narodowość i mowę".

Cesar Lombroso, profesor na uniwersytecie w Turynie, znany antropolog:

"Już dawno publicznie i głośno powiedziałem, że chcieć wydrzeć bądźto złotem, bądźto gwałtem używanie języka ojczystego i dóbr ojczystych — to przedsięwzięcie tem okrutniejsze, że głupie, gdyż powieść się nie może i zwraca się przeciw sprawcom."

Edmond Picard, senator, profesor na wydziale prawnym w uniwersytecie w Brukseli:

"Obecny rząd pruski stara sie wynarodowić szmat Polski, który dostał się im dzięki niecnemu zaborowi, podszepniętemu przez względy polityki, potępionemu przez uczucia ludzkości. Lecz czyż zawsze polityka z ludnością jest w zgodzie? Przyroda jest pełna niesprawiedliwości, tak, że zda się, iż potrzebne to jest jej funkcyonowaniu i jej harmonii. Tworzy ona dzieła dziwne, w które nieszczęście ludzkie wchodzi, jako składnik.

Wynarodowienie wstrętnem jest sumieniu i rozumowi. Jest to czyn przeciwny myśli i uczuciu. Jednak historya daje nam czynu tego przykłady, czasem w formie poronionych pomysłów, czasem w formie udanych przedsięwzięć, dochodzących do zupełnej przemiany narodu, lub do jego wytępienia. Widok to bolesny, który się w końcu przyjmuje z poddaniem się, lecz urzeczywistnieniu, którego narody waleczne opierają się całą swą mocą.

Rząd pruski uciekł się obecnie do wywłaszczenia i do niemczenia szkół. Środki to tyrańskie i zapewne przez długi czas, jeśli nie zawsze bezskuteczne. Póki dusza narodowa nie jest dotknięta, nic nie pomoże gnębienie materyalne i językowe.

Wyjmując Polaków z pod prawa, rząd pruski musi uczynić z nich buntowników. On to sam tworzy niebezpieczeństwo narodowego ruchu polskiego, gdyż w historyi niema przykładu narodu, godzącego się z prześladowaniem.

W epoce, jak nasza, w której powoli organizuje się w świecie cywilizowanym życie nowe, nie mogące pozwolić na istnienie zwycięzców i zwyciężonych, żądając wolności dla przejawów każdej energii, skądkolwiek pochodziłyby one; wtakiej epoce pojąć nie można, aby w kraju o wysokiej kulturze, jakim są Niemcy, chciano jeszcze stosować politykę zachłanną, prześladowczą i groźną.

Jest to sposób postępowania rzeczywiście niegodny narodu cywilizowanego i z pewnością wielka masa ludności niemieckiej potępia chyba taką politykę, dążącą ni mniej ni więcej, jak tylko do uczynienia z Niemiec łupieżcy w obliczu historyi".

Maurice Muret, redaktor naczelny działu polityki zagranicznej w "Journal des Debats":

"W 'Księgach pielgrzymstwa' Mickiewicz wyraża się jak następuje: 'Bo naród polski nie umarł, ciało jego leży w grobie, a dusza jego zstąpiła z ziemi, tj. z życia publicznego do otchłani... a trzeciego dnia dusza wróci do ciała, naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli'. Jeśli oznaki nie są złudne, dzień zmartwychwstania się zbliża. Ze współczuciem i wzruszeniem patrzymy na przebudzenie się narodu polskiego".

Andre Tardieu, honorowy i pierwszy sekretarz poselstwa, redaktor naczelny działu polityki zagranicznej w "Le Temps":

"Na łaskawe zapytanie pańskie, dałem już odpowiedź 28 listopada r. z. w jednym z moich biuletynów zagranicznych w 'Temps'.

Pozwoli mi Szan. Pan, że mu prześlę tekst tego artykułu, zaznaczając, że odpowiedź moja nie zmieniła się. Prawo wywłaszczenia jest potwornością i "monstruosite i polityczną i prawną.

Wkrótce przejdzie lat sześć od chwili, kiedy książę Buelow, wtedy tylko hrabia Buelow, w rozmowie ze mną, której treści po przejrzeniu przez niego opublikowałem, mówiąc o Polakach, porównał ich do 'królików', których pomnażanie się należy wstrzymać. Porównanie to pamięta pan zapewne, zyskało pewien skandaliczny rozgłos.

Nie raz od tej chwili czyniono kanclerzowi Rzeszy wymówki z tego powodu.

Ostatni projekt prawa, wniesiony przez niego, wykazuje, że pan Buelow nie przestał uważać Polaków za 'zwierzynę', polując na którą wolno używać wszelkiej broni. Nie pierwszy i nie ostatni to raz Niemcy uznają, że siła idzie przed prawem.

Lew Tołstoj:

"Drogi Henryku Sienkiewiczu!

Dziwny ten sposób odezwania się do Pana wywołany jest życzeniem uniknięcia aż do nieprzyjaźni zimnego "Szanowny Panie" i równie oddalającego "Monsieur", a także chęcią, abym w liście względem pana stanął odrazu w bliskim i przyjaznym stosunku, jaki do Niego odczuwam od czasu, gdy przeczytałem "Rodzinę Połanieckich", "Bez Dogmatu" i inne pańskie utwory, za które wdzięczny panu byłem. Ten sam powód skłonił mnie do pisania w swoim języku, w którym łatwiej mi jest jasno i dokładnie wypowiedzieć się.

Sprawa, o której Pan pisze, jest mi znana, ale nie wzbudziła we mnie ani zdziwienia, ani nawet oburzenia, a przeciwnie potwierdziła tę dla mnie nie ulegającą wątpliwości prawdę, — chociaż czasami wydaje się ona paradoksalną dla ludzi, podlegających hypnozie państwowości, — że istnienie opierających się na przemocy rządów, — **już się przeżyło...**

Ludzie zajęci tem, aby zagrażać, pod pozorem podatków, całości majątku pracującego ludu, aby robić przygotowania do rzezi i rzezie te spełniać, aby karać śmiercią innych, aby nie przestawać okłamywać siebie i innych, — ludzie ci takimi być muszą. W świecie pogańskim mógł istnieć władca cnotliwy, Marek Aureliusz, ale w naszym chrześciańskim świecie, nawet rządcy ubiegłych wieków, — wszysey francuzcy Ludwikowie i Napoleoni, wszystkie nasze Katarzyny II i Mikołajowie I, wszystkie Fryderyki i Elżbiety niemieccy i angielscy, — mimo starania pochlebców, nie mogą w naszych czasach wzbudzać nic innego, jak tylko odrazę. Obecnie rządzący, organizatorowie wszelkich gwałtów i zabójstw, już do tego stopnia stoją poniżej wymagań moralnych większości, że nie można nawet na nich się oburzać.Są oni wstrętni i politowania godni. Złorzeczyć im, a raczej nie złorzeczyć, a walczyć należy z temi pozbawionemi wyższego poczucia godności ludzkiej istotami, a także z temi strasznemi, przeżytemi już urządzeniami, opartych na przemocy rządów, które są głównym źródłem cierpień ludzkich.

Walczyć należy nie z ludźmi, ale z tym przesądem rzekomej konieczności przemocy rządowej, która tak bardzo nie licuje z dzisiejszem moralnem poczuciem świata chrześciańskiego i więcej niźli wszystko inne, przeszkadza ludzkości nowych czasów do zrobienia tego kroku, do którego dawno już dorosła. Walczyć zaś z tem można tylko jednym, najbardziej potężnym, niestety, dotychczas nie stosowanym, a polegającem na tem, aby żyć, nie odczuwając potrzeby przemocy rządowej i nie przyjmując w nim zgoła udziału.

Co się zaś tyczy szczegółów sprawy, o której Pan pisze, o przygotowanym przez rząd pruski projekcie grabieży polskich właścicieli ziemskich, to i tutaj bardziej mi żal tych, którzy urządzają te grabierze, i którzy je będą wykonywać, niżeli tych, którzy będą ograbieni... Ostatni z nich mają wdzięczną rolę. Na innej ziemi, w innych warunkach,pozostaną tem, czem byli; żal mi natomiast grabiących, żal mi tych, którzy należą do narodu i do państwa łupieżców i są z niemi solidarni. Sądzę, że teraz dla każdego człowieka, mającego poczucie pod względem moralnym, nie może być wątpliwości w wyborze: być Prusakiem, solidaryzującym się ze swoim rządem, czy też być Polakiem, wypędzonym z gniazda rodzinnego.

Oto moje zdanie o tem, co gotuje się w Poznańskiem, a jeżeli nie zdanie — to myśli, jakie ono wywołało we mnie.

Wybacz, Panie, jeśli pismo moje nie odpowiada temu, czego odemnie żądałeś. Możesz z nim zrobić co ci się podoba, w każdym razie rad jestem, że nawiązałem z Panem stosunki.

Miłujący Pana towarzysz po piórze **Leon Tolstoj.**"

Wiktor Giraud, profesor literatury francuskiej w uniwersytecie fryburskim w Szwajcaryi, taką nadesłał odpowiedź na ankietę Sienkiewicza:

"Gdyby projekt prawa o przymusowem wywłaszczeniu Polaków zaboru pruskiego był przyjętym i wykonanym, znalazłbym tylko jedno słowo na określenie go: byłaby to zbrodnia obrazy majestatu ludzkiego — zbrodnia tak wielka, iż naród, któryby się jej dopuścił, zgóry usprawiedliwiłby wszystkie niekorzystne zmiany fortuny, wszystkie najnielitościwsze odwety historyi. Naród taki postawiłby się sam świadomie poza kołem ludów uspołecznionych.

„Pozwól mi, Panie, wierzyć, iż to się jeszcze spełni. Zapewne, nie wiele my, Francuzi, mamy złudzeń co do „Niemiec idealistycznych", w które przed laty czterdziestu wierzyliśmy zanadto. Nie mogę jednak wierzyć, aby cała opinia publiczna niemiecka była projektowi rządu pruskiego przychylna".

Hr. Goblet d'Alviella, senator i profesor uniwersytetu w Brukseli — pisze:

"Zawsze czułem wielką sympatyę dla narodu niemieckiego, długo sądziłem, że jest on powołany do przodowania w kulturze umysłowej i moralnej na kontynencie Europy. Przyklasnąłem zjednoczeniu się jego, gdyż w niem upatrywałem gwarancyę pokoju i postępu. Dalekim byłem od przypuszczenia, iż na początku XX wieku da on przykład takiej pogardy dla najelementarniejszych zasad sprawiedliwości! Na całym świecie niema liberała, któryby mógł, nie kłamiąc swym przekonaniom, nie potępiać z całą stanowczością zamachów na własność i wolność polskich poddanych Prus!"

Ś. P. O. Franciszek Szulak, T. J.

W "Dzien. Chic." czytamy co następuje:

Z Europy, z Krakawa, nadchodzi wiadomość smutna, że znany tu wszędzie i zasłużony około Polonii Amerykańskiej Jezuita-Misyonarz, ksiądz Franciszek Szulak, zakończył swój piękny i pracowity żywot, w tamtejszem Kolegium OO. Jezuitów, składając znużone swe kości na ojczystej ziemi. Pokaźny to czas, bo 40 z górą lat, strawił O. Szulak w Ameryce, a przybywszy do nas jako mąż w sile wieku, krzepki i zdrowy, wrócił stąd do Kraju Starego, jako wiekiem i trudami pochylony **starzec, siwy jak** gołąbek, do żadnej już prawie pracy niezdolny.

Urodził się w roku 1825 i jako wiele obiecujący i zdolny chłopiec, wstąpił do zakonu OO. Jezuitów w 1845 roku, zamiłowanie nadzwyczajne i zdolności pokazując od początku zaraz do nauk przyrodniczych. W tym też kierunku przez Zakon użyty, był przez czas jakiś profesorem przy konwencie w Tarnopolu w Galicyi, gdzie szybko dał się poznać ze swych przymiotów pięknych, gdzie go też szanowano i kochano i gdzie wśród uczniów pamięć wdzięczna pozostała po nim po dziś dzień.

Skoro Ameryka zażądała pomocy polskich misyonarzy, posłano go z pomocą naszemu wychodźtwu do Stanów Zjednoczonych, w rok po wyjeździe tamże z Europy śp. ks. Matauszka. Stany środkowe nad rzeką Mississippi objął ks. Matauszek, osiadłszy w St. Louis, Mo., ks. Szulak zamieszkał w Chicago, rozciągając pracy swej zakres na północ nad wielkiemi jeziorami i na wschód. Historya polskich osad i parafij w Stanach Michigan, Wisconsin, Ohio, wspomina z wdzięcznością imię tego kapłana, bo jego inicyatywie i zabiegom zawdzięczają najwięcej Polacy tamtejsi, że dziś tam mają swe kościoły, szkoły, że nie zginęli w tej powodzi amerykanizmu. Niestrudzony misyonarz wyszukiwał polskich osadników, jednoczył ich i organizował w gminy, odwiedzał po farmach rozrzucone familie polskie, pasterzował wśród nich w braku duchowieństwa polskiego i długie lata był jedynym polskim w tych stronach kapłanem-misyonarzem. Księża polscy, Siostry zakonne znają go, bo często w seminaryum w Detroit i po klasztorach dawał rekolekcye. Na takiej pracy, na misyonarskiej tułaczce upłynęło mu lat 40.

Zostawił też i w kolegium św. Ignacego w Chicago po sobie cenną pamiątkę, bo założył tam i wyposażył bogatymi okazami tak piękne i rzadkie muzeum przyrodnicze, iż ten gabinet naturalny dziś prawdziwą stanowi ozdobę nie tylko miasta Chicago, ale też w całej prowincyi OO. Jezuitów jest pierwszym i najwspanialszym gabinetem.

Po tylu trudach missyjnych i podróży, odbywanych często pieszo, lub na lichym farmerskim wózku, po tylu pracach,jakkolwiek fizycznie zupełnie zdrów czuł się polatach 80, wielce znużonym i wyczerpanym i przed dwoma laty zapragnął powrócić do Starego Kraju. Wrócił, żegnany tu wszędzie z żalem a w Ojczyźnie przez Braci swych witany serdecznie; osiadł w kolegium OO. Jezuitów w Krakowie. Zdrowie dopisywało mu do ostatnich chwil, to też zadziwiał wszystkich i budował swą ścisłością w zachowaniu zakonnych zwyczajów i reguł. Był to zakonnik wzorowy — kapłan zalet nadzwyczajnych. Od czasu do czasu opanowywała go tęsknota za tem, co opuścił, wtenczas siadał do biurka i pisał, kaligraficznie tak pięknie, jak młodzian jaki, listy do swych znajomych do Ameryki.

W ostatnich dniach stycznia br. zapadł na zapalenie płuc i po kilku dniach choroby, zaopatrzony św. Sakramentami, poszedł po nagrodę za swe trudy, za życie piękne, poświęcone dla dobra i szczęścia bliźniego.

My z za morza, pozostali na niwie uprawionej jego trudami, ślemy na grób jego wdzięczne nasze modły o zbawienie jego duszy. Niech odpoczywa w pokoju!

Ś. P. Ojciec Szulak był przed dwudziestu pięciu laty profesorem, Kazimierza, najstarszego syna W. Dyniewicza, kształcącego się w kolegium OO. Jezuitów przy 12-stej ulicy w Chicago. jak i oraz dzisiejszych aldermanów miasta Chicago, Kunza i Schermana, którzy także jednocześnie do tego kolegium uczęszczali. Prz. G. P.

Szczęśliwy Kraj.

Przed kilku tygodniami zapadł w Monaco wyrok, skazujący na śmierć znaną panią Gould, morderczynię Emmy Levin. Wyrok ten wprawił w kłopot władze małego księstwa, ponieważ nie można go wykonać z powodu braku odnośnych organów. Monakijskie księstwo nie posiada bowiem ani kata, ani gilotyny, podobnie jak jego mieszkańcy nie płacą żadnych podatków, ani innych nie ponoszą ciężarów. Wobec tego monakijskie władze zamyślają zastosować w wypadku z p. Gould radę Lwa Tolstoja, wypowiedzianą w jednej ze swych przypowieści i pożyczyć kata i rusztowania od sąsiedniej republiki francuskiej.

Wprowadzenie bowiem tych instytucyj do Monaco wydaje się im słusznie niepotrzebnym zbytkiem, gdyż kara śmierci jest tam bardzo rzadko sfosowana. Jeżeli Francya nie przyjdzie z pomocą, Gouldowa zostanie ułaskawioną i skazaną tylko na dożywotnie więzienie. Atoli podobieństwo do Tołstojowskiej przypowieści sięga jeszcze dalej. W Monaco bowiem również nie ma więzienia karnego. Co robić z zabójczynią?

Władze musiałyby wystawić osobne więzienie, zamianować specyalnego dozorcę i utrzymywać więzienie własnym kosztem przez szereg lat. Wreszcie, chcąc się pozbyć ciężaru, musiałyby więźniowi zaproponować dobrowolną ucieczkę. Gdyby więzień nie zechciał uciec, jak bohater Tołstoja, musiałyby go skłonić do tego wyposażeniem w dożywotnią rentę. Ostatecznie więzień mieszkałby na wolności, utrzymywany przez państwo. Byłaby to... kara za zbrodnię. Do takich następstw dojść może sprawa Gouldowej. Atoli i tu nasuwa się dla rządu monakijskiego trudność, albowiem nałożenie ciężaru na ludność wywołać może w spokojnem księstwie groźne wrzenie i może nawet rewolucyę. Wszystko tam możliwe.

Anglicy interesują się polityką Prus.

Anglicy bardzo się interesują polityką Prus względem Polaków. Uśmiecha się im myśl, że zanim przyjdzie do rozprawy między Anglią i Niemcami o panowanie na morzu, Prusacy narobią sobie i wszystkim Niemcom kilka milionów nieubłaganych wrogów wewnętrznych. Poważny tygodnik londyński "Spectator" pisze o tem w słowach następujących:

"Niemcy będą potrzebowały wszystkiej mądrości i zręczności stanu, aby sprostać dwom wielce odmiennym, lecz jednakowo trudnym zadaniom, wobec których stoją. Jedno dotyczy podstawowych zasad narodowej finansowości, drugie wysokiej kwestyi moralnej, która, jakakolwiek zapadnie decyzya, musi z konieczności pozostawić znamię na narodowym charakterze."

Tem drugiem zadaniem jest cała polityka antypolska, a w szczególności sprawa wywłaszczenia. Więc główne niebezpieczeństwo wywłaszczenia, poza dodatkowem przeciążeniem niemieckich finansistów upatruje się w tem, że "opozycya Polaków stanie się tajną, zamiast otwartej", oraz, że precedens niemoralny posłuży w przyszłości do walki przeciw właścicielom pruskim. Socyalni demokraci z pewnością skorzystają z zasady wywłaszczenia. Solidarność Polaków wzmocni się olbrzymio, a polski wielki właściciel, obawiający się wywłaszczenia, przestanie brać udział w życiu politycznem. Opozycya polska zejdzie z widowni pod powierzchnię.

Korespondencya z Bondsville, Mass.

Szanowna Redakcyo:—

Uprzejmie upraszam, Sz. Red. "Gazety Polskiej", o umieszczenie następującej korespondencyi.

Na rocznem posiedzeniu z dnia 1 lutego, 1908 r., Towarzystwo R. M. B. Cz., w Bondsville, Mass., obrało następujący zarząd

Józef Guewa, Prezes; Jan Leśniak, Wice-prezes; Wojciech Nowak, Sekretarz protokułowy; Władysław Kos, Sekretarz finansowy; Józef Legięza, Kasyer; Michał Pisarczyk i Karol Zięba, opiekunowie kasy; Wojciech Surowiecki i Jan Szeliga, opiekunowie chorych; Józef Krzyżek i Jan Kułaga, Chorążowie; Jan Sroka, Marszałek

Składam także publiczne podziękowanie komitetowi z roku zeszłego, za sumienne i dobre prowadzenie interesu Towarzystwa. Upraszam Szanownych Rodaków, ażeby jaknajliczniej zapisywali się do naszego Towarzystwa, pomnąc że w jedności jest siła i tej oto siły potrzeba nam Polakom do jaknajdzielniejszego odpierania zachcianek naszych wrogów. Skupiajmy, Sz. Bracia Rodacy, nasze siły narodowe w jedną całość, bądźmy dobrymi Polakami i Katolikami, a jeżeli tak będziemy postępować, to śmiało możemy powtórzyć piosnkę naszych Legionistów Polskich, że Ojczyzna nasza Jeszcze nie zginęła. Z szacunkiem,

Wojciech Nowak, Sekr. Pr.

Urzędowa lista składek No. 63.

na pomnik Tadeusza Kościuszki w Washington, D. C.,

Za miesiąc styczeń 1908 roku.

Z przeniesienia		$30,5[illegible]
Jan Zakowski, San Diego, Cal.		50
M. Kobyłka, Aberdeen. Wash.		50
F. Smith, Salina, Kansas.		1.00
Na wieczorku u ob. J. Przybylskiego, Jamestown, N. Y.		3.25
S Dzierga, Adams, Mass.		10
Z Jamestown, N. Y.		
A. Skurski	25	
J. Kidziński	25	
E. Gabinek	25	
A Gabinek	25	
L. Dybowski	25	
S. Dybowski	25	
W. Stawarski	25	
M. Kruk	15	
J· Przybylski	10	
S. Szczepka	10	
A. Skurska	10	
W. Kowalewska	05	
	2.25	
Przesyłka	10	2.15
Jan Osiołek Winder, Pa.		25
Grupa 439, Detroit, Mich.		3.10
M. Zoguski na obchodzie listopadowym w Rochester. N. Y.		15.00
B, Lisowski, na weselu P. Gutowskiego, Detroit, Mich.		10.60
Grupa 261, Cleveland, Ohio		2.20
Statisława Wolff		1.00
Tow. św. Kaźimierza, Lowell, Mass:		
A. Paprowicz	35	
J. Jankowski	25	
S. Woźniak	20	
W. Kopała	5	
J. Piękoś	05	
S. Kabierek	2.00	
K. Kapała	10	
W. Guzek	10	
S. Piękoś	10	
J, Witalisz	10	
	3.30	
Przesyłka	10	3.20
Jan Blaszkowski, Detroit, Mich.		50
Sokół Polski No 13, Phila, Pa., L. J. Kawski. sekr.		5.50
Grupa 731		35
Razem		$30,553.31

M. B. Stęczyński, wice- prezes,
S. J. Czechowicz, sekretarz,
M. Majewski, kasyer,
Kom. Cen. Bud. Pom. Koşciuszki.

Z AMERYKI.

Kongresmanom nie wolno brać łapówek.

Według obecnego prawa kongresmanom nie wolno przyjmować łapówek. Prawo takie przyjęto swego czasu prawie jednogłośnie.

Obecnie przedłożono w Izbie reprezentantów projekt w celu obostrzenia tego prawa.

Jeden projekt opiewa, że korporacya, która ofiaruje senatorowi, posłowi, lub członkowi Najwyższego Trybunału wolny bilet jazdy, która bezpłatnie przewiezie jego bagaż lub jakąkolwiek własność — albo udzieli mu — ma być ukarana grzywną do wysokości $1,000. Strona druga, przyjmująca taką ofertę, ma być ukarana całorocznem więzieniem i w dodatku grzywną.

Drugi projekt opiewa, że żadnemu senatorowi i kongresmanowi nie wolno pozostawać w służbie korporacyi pod obawą kary pieniężnej w sumie $5,000.

Ukarany ma być zarówno ten, co bierze łapówkę, jak i ten, co ją daje.

Nowość w Ameryce.

NEW YORK. — Prawdziwą nowość w Ameryce chcą zaprowadzić na swych kolejach magnaci kolejowi. Odbyli oni tu naradę z różnymi fabrykantami stali i żelaza i po gruntownych naradach przyśli do konkluzyi, że trzeba zaprowadzić na kolejach inne szyny, tak zw. kute na twardo a nie systemu Besemera. Spodziewają się, że w ten sposób uniknie się większej części wypadków kolejowych, które corocznie pochłaniają olbrzymie masy ludzi, a jeszcze większe sumy pieniędzy. — Harriman sam zamówił dla swych kolei 50,000 szyn kolejowych. — Jeżeli to prawda, to nietylko fabryki będą miały zatrudnienie, ale także przy kolejach znajdzie pracę masa ludzi.

Wyznanie zbrodniarza na łożu śmiertelnem.

BETHLEHEM, Pa. — Niejaki John Fetter, 75-cio letni starzec na łożu śmiertelnem przyznał się do dwóch strasznych zbrodni jakich popełnił przed kilkunastu laty. Mianowicie córka jego Etta, która jak mylnie twierdzono, popełniła samobójstwo przed 13 laty, została zamordowaną przez własnego ojca, a przed kilku laty Fetter zamordował swego wnuczka, dziecko zamordowanej przez niego córki grzebiąc małego trupa w swoim ogrodzie.

Zbrodniarz którego dopiero na łożu śmierci wzruszyło sumienie, przez lata całe był wybitnym politykierem w tej części stanu Pennsylvania otoczony był szacunkiem i czcią jak starszej tak i młodszej generacyi, albowiem znano go, jako potomka wybitnej rodziny, walczącej ongiś o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

$2,000,000 miesięcznej straty.

NEW YORK, 6 lutego. — Według sprawozdania stowarzyszenia amerykańskich kompanij kolejowych, dnia 22 stycznia znajdowało się w remizach 153 kolei 339,053 bezużytecznie stojących wagonów towarowych. Koleje te miesięcznie ponoszą przez to $2,000,000 straty, taki bowiem jest procent od kapitału w wozy te włożonego. Sprawozdanie dodaje, że jeszcze dnia 30 października z. r. na 161 kolejach brakowało 86,811 wozów do przewożenia nagromadzonych w magazynach towarów. Jeżeli obliczymy wartość pojedyńczego wozu na $1000 — to $339,053,000 nie przynosi żadnego zysku. Do tego dodawszy 3500 bez użytku stojących lokomotyw, z których każda kosztuje $15,000, to przeszło $400,000,000 kapitału nie przynosi żadnego zysku.

Manewry w Texas.

SAN ANTONIO, Tex., — W październiku b. r. mają się odbyć w Texas wielkie manewry wojskowe wojska regularnego i milicyi ze Stanów Texas, Arkansas, Louisiany i New Mexico. Miejscem ćwiczeń będzie szmat pagórkowatego kraju, liczący około 18,000 akrów w rezerwacyi Leon Springs. Ministeryum wojny przesłało już plan ćwiczeń do kongresu. Razem weźmie w ćwiczeniach około 15,000 żołnierzy.

Dżuma w San Francisco wygasła.

SAN FRANCISCO, Cal., 6 lutego. — Wczoraj wypuszczono tu ze szpitala ostatniego pacyenta "zadżumionego", i obecnie miasto urzędowo zostało ogłoszone za wolne od zarazy. Władze miejskie zaprowadziły najsurowsze środki, ażeby zarazy na przyszłość do miasta nie dopuścić. W pierwszym rzędzie wydano wojnę wszystkim szczurom, które, jak wiadomo, są najniebezpieczniejszymi rozsadnikami zarazy.

$69,270,000 na budowę okrętów wojennych.

WASHINGTON, D. C. 6 lutego. — Minister marynarki Metcalf zażądał od komisyi dla spraw marynarki w Izbie Reprezentantów uchwalenia $69,270,000 na budowę nowych okrętów wojennych i na przebudowę starych. Zdaje się jednak, że będzie on musiał ograniczyć swoje żądania do $40,000,000.

Minister żądał $38,000,000 na budowę czterech nowych pancerników; $10,000,000 na budowę czterech krążowników wywiadowczych, $8,500,000 na budowę dziesięciu łodzi przeciwtorpedowych; $1,520,000 na cztery łodzie podwodne; $1,750,000 na jeden okręt dowożący amunicyę; $2,000,000 na naprawy okrętów; $5,000,000 na dwa okręty do zakładania min podwodnych; okręty te łatwo będzie można w razie potrzeby zamienić na krążowniki. Wreszcie potrzeba panu Metcalf $7,000,000 na budowę czterech okrętów do przewożenia węgli.

Kobieta buduje balon.

NEW YORK, 6 lutego. — Panna E. Laura Todd jest ostatnią osobą w New Yorku, która wyrysowała nowy plan balonu! Skończyła ona plan cięższy niż powietrze maszyny do fruwania, która według jej twierdzenia, będzie bardzo pożyteczną do użytku sygnałowego w wojsku. Nie dawno temu ogłosiła ona, że chce swój plan sprzedać. Powiada ona, że maszyna jej z łatwością poniesie dwóch mężczyzn z szybkością 40 mil na godzinę.

Panna Todd powiada, że w przyszłą zimę zbuduje doskonałą maszynę. Wszystką pracę przy wykończeniu modelu przeprowadziła sama swemi rękami i nikt jej nie pomagał finansowo, gdy przeprowadzała wszelkie praktyki i doświadczenia, aby dojść do skutku.

Nowa kolej w Stanie Ohio.

HUNTINGTON, Ind., 7 lutego. — Plany inkorporacyi nowej kolei "Portland, Columbus and Eastern Ry Co." są już na ukończeniu. Z wiosną kompania ma budować kolej z Portland, Ind. do Columbus i kopalń węgla w Ohio. Jedną z propozycyi jest kłaść szyny przez Versailes, Piqua i Springfield, a drugą przez Urbana i Sydney. Kolej ma się połączyć z szynami należącymi do "Cincinnati, Blufton and Chicago Rd.", która niedawno temu była otwartą między Huntington i Portland.

Kapitaliści z Chicago i Aurora popierają pieniędzmi nowo budującą się kolej.

Syn zastrzelił ojca.

JACKSON, Ky., 7 lutego. — Były sędzia powiatowy James Hargis, stara i znana ze zatargów familijnych figura w powiecie Breathit, został tu wczoraj przez swego rodzonego syna, Beach'a Hargis'a zastrzelony na miejscu. Pomiędzy ojcem a synem przychodziło do bardzo częstych sprzeczek w ostatnim zwłaszcza tygodniu. Młody Hargis za wiele oddawał się pijaństwu i właśnie uwagi ojca o tej kwestyi oburzały go. W poniedziałek syn dostał od ojca bardzo porządne "smary", wczoraj jednak znów pijany wrócił do domu na obiad i znowu wszczęto kłótnię, w ciągu której synalek strzelił 5 razy do rodzica i zabił go na miejscu. Po chwili dopiero ojcobójca przyszedł do siebie a na widok trupa ojca stracił zmysły. Policya zabrała waryata do więzienia powiatowego. Hargis podobno bez rozprawy sądowej jako nieuleczalny waryat zostanie oddany dozorcom w szpitalu dla obłąkanych.

Chce powiększyć marynarkę.

WASHINGTON, D. C. 7 lutego. — Prezydent Roosevelt konferował wczoraj z demokratycznymi członkami rady wojennej w sprawie powiększenia marynarki i sądzi, że wszyscy w imię patryotyzmu będą go w tej sprawie popierać. Z polecenia prezydenta sekretarz marynarki wniósł prośbę do rady wojennej o przeznaczenie pieniędzy. Prezydent choć się wyraził, że o wojnie Stany Zjednoczone nie myślą, jednak poleca być na wszystko przygotowany, aby w danej chwili powagę obecną podtrzymać. Prezydent szeroko rozwodził się o zatargach z Japonią, przyczem oświadczył, że sprawy te nie są bynajmniej załatwione i że odwołanie ambasadora Aokiego miało donioślejsze znaczenie polityczne, niż niektórzy przypuszczają.

Prezydent Roosevelt o zadaniach amerykańskich.

CLEVELAND, O., 7 lutego. — Wybitny polityk ohioski Thomas P. Balard wystosował do prezydenta Roosevelta list z powinszowaniem z powodu jego najnowszego orędzia. Na ten list prezydent odpowiedział między innemi: Pan ma zupełną racyę. Dążeniem naszem musi być, zachować kraj z jednej strony przed anarchią, pochodzącą z chciwości i nieuczciwego pragnienia robienia wielkich zysków, z drugiej strony przed anarchią pochodzącą z nędzy i nienawiści. — Prezydent Roosevelt trafił temi słowami w sam środek dwóch wrzodów, wyrastających na ciele społeczeństwa amerykańskiego.

Ucieczka milionera.

NEW YORK, 7 lutego. — Charles W. Morse, znany bankier tutejszy, założyciel kompanii "American Ice" i jeden z głównych akcyonaryuszy "Consolidated Steamship Co.", zginął bez śladu. Morse był wiceprezydentem zbankrutowanego banku "National Bank of North America", który obecnie znajduje się rękach zawiadowcy sądowego. Przeciwko Morsemu nie wniesiono żadnej skargi ze strony władz federalnych, lecz eksbankier o wszystkiem był dobrze poinformowany i wiedział, że czas jego wolności jest ograniczony. Wyszło bowiem na jaw, że sprzeniewierzył on $153,753 z funduszów "National Bank of North America" i $243,321 z funduszów kompanii "Consolidated Steamship".

Morse posiadał własnego majątku około dwudziestu milionów i wszystko to prawie stracił podczas ostatniej paniki finansowej.

Powszechnie domyślają się, że Morse uciekł do Europy. Prawny jego doradca, adwokat Boardman, twierdzi, że jego klient udał się na kilka tygodni do Europy, w celu poprawienia nadwątlonego zdrowia. Prokurator stanowy zażądał jednak od Boardmana, ażeby ten wezwał Morse'a do natychmiastowego powrotu do New Yorku.

Opowiadają tu, że niegdyś milionowy bankier nie zapłacił nawet drobnych swych rachunków u swego grocernika, rzeźnika i innych dostawców.

— QUEENSTOWN, 8 lutego — Pomiędzy pasażerami, którzy tu przybyli na pokładzie parowca "Campania", znajduje się Charles W. Morse, były bankier nowoyorkski, grający do niedawna wybitną rolę w świecie finansowym w New Yorku. Morse podróżuje pod nazwiskiem C. M. Moore. Znaleziono go w okrętowym "smoking room" grającego w karty. Uwiadomiony, że go władze poszukują, zakłopotał się nieco, lecz wnet przytomność umysłu odzyskał i oświadczył, że powróci do New Yorku w przyszłym tygodniu. Wyraził też nadzieję, że po powrocie zajmie się reorganizacyą zbankrutowanego banku.

"Czarna ręka."

PITTSBURG, Pa., 8 lutego. — Aresztowano tu sześciu Włochów, członków "Czarnej Ręki", którzy synowi zmarłego niedawno senatora Richarda Quay zagrozili śmiercią, jeśli się nie okupi. Równocześnie skonfiskowano dużo broni, amunicyi i literatury tej szatańskiej organizacyi. Zabrano także kilka listów pisanych do bogatych mieszkańców przedmieścia Sewickly. Rafael Peluso był hersztem "Czarnej Ręki" na dystrykt pittsburgski.

"Equitable Life Insurance Co." płaci $100,000 za króla portugalskiego.

NEW YORK, 8 lutego. — Zamordowanie króla portugalskiego Carlosa I. kosztuje towarzystwo ubezpieczeniowe "Equitable Life Insurance Co." $100,000. Zamordowany król w r. 1894 ubezpieczył się w tem towarzystwie i do czasu śmierci wpłacił $34,000. Suma ubezpieczeniowa będzie wypłacona królowej Amalii. Zarząd towarzystwa postanowił nadal nie przyjmować ubezpieczeń europejskich królów.

Budować będzie okręty wojenne dla Rosyi.

NEW YORK, 8 lutego. — Charles M. Schwad, prezydent "Bethlehem Steel Corporation" i Archibald Johnston, wiceprezydent tejże korporacyi wyjechali dzisiaj okrętem Lusitania do Europy. Odwiedzą oni cara, przyczem otrzymają od rządu rosyjskiego zamówienia na nowe pancerniki.

Koleje rozpoczynają pracę.

Nowe fabryki do wyrabianialokomotywów dla Grand Trunk kolei budują się w Battle Creek, Mich. Będą one największe w Stanach Zjednoczonych. Budynki mają kosztować przeszło $3,000,000.

Kolej Pennsylwańska wydała zamówienia na 55,000 ton szynów, które mają być dostawione jeszcze w tym roku. Kompania ma na ręku około 30,000 ton szynów a więc razem ma być z użytych w tym roku 85,000 ton.

— **Szlachetna myśl.** — Z New Yorku donoszą, że John D. Rockerfeller i zięć jego Harold McCormick noszą się z myślą urządzenia kolonij wakacyjnych w różnych częściach kraju dla biednych dzieci. Na ten cel przeznaczyli oni znaczną sumę. Pierwsza taka kolonia zostanie założona w Stanie Michigan, nad Jeziorem Portage, w pobliżu Manistee.

— **Jeszcze bankructwa.** — PORTLAND, Me. — Sędzia federalny Putnam zamianował zawiadowcę sądowego dla Eastern Steamship Co., Metropolitan Steamship Co. i Consolidated Steamship Co.

— **Nie odczuwają ciężkich czasów.** — NEW YORK, 7 lutego. — Trust naftowy "Standard Oil" wysłał w ostatnich dniach do Hamburag dwa olbrzymie okręty naładowane naftą. Zabrano około 130,000 beczek.

HENRYK SIENKIEWICZ

Ogniem i Mieczem

TOM I.

Ciąg dalszy.

Nieprzyjaciel, korzystając z ciemności, bo deszcze zgasiły pożar, nabrał w lot czczych wozów w mieście i otaborzywszy się z szybkością, kozakom tylko właściwą, za miasto za rzekę uszedł, zniszczywszy za sobą mosty.

Uwolniono owych kilkudziesięciu szlachty, broniących się w zameczku. Prócz tego kazał książę Wierszułowi pokarać mieszczan, którzy się byli z kozactwem połączyli, a sam ruszył w pogoń. Ale taboru bez armat i piechoty zdobyć nie mógł. Nieprzyjaciel, zyskawszy na czasie przez spalenie mostów, gdyż rzekę daleko groblą należało obchodzić, uchodził tak szybko iż pomęczone konie, książęcej jazdy zaledwie go doścignąć mogły. Atoli kozacy, lubo sławni z obrony w taborach, nie bronili się tak mężnie, jak zwykle. Straszna pewność, iż sam książę ich ściga, tak dalece odebrała im serca, że zupełnie o swem ocaleniu zwątpili. I byłby pewnie na nich przyszedł kres, bo po całonocnej strzelaninie urwał już pan Baranowski czterdzieści wozów i dwie armaty, gdyby nie wojewoda kijowski, który się dalszej pogoni sprzeciwił i swoich ludzi cofnął. Przyszło o to między nim, a księciem do ostrych przymówek, które wielu pułkowników słyszało.

— Czemuż to, wasza mość — pytał książę — chcesz nieprzyjaciela poniechać, gdyś w bitwie z taką rezolucyą przeciwko niemu stawał? Sławę, której wieczorem nabyłeś, rankiem przez opieszałość swą utracisz.

— Mości książę — odparł wojewoda — nie wiem, jaki duch w was mieszka, ale ja człowiek z ciała i kości, po pracy spoczynku potrzebuję — moi ludzie także. Zawsze ja będę na nieprzyjaciela tak szedł, jakom dziś szedł, gdy czoło stawi, ale pobitego i uciekającego nie będę gonił.

— Wybić ich do nogi! — zakrzyknął książę.

— I co z tego? — rzecze wojewoda. — Tych wybijemy, przyjdzie starszy Krzywonos. Popali, poniszczy, dusz nagubi, jako ten w Strzyżawce nagubił, i za zaciekłość naszą nieszczęśni ludzie zapłacą.

— O, widzę! — już z gniewem zawołał książę — że wasza mość razem z kanclerzem i z tymi ich regimentarzami do pokojowej fakcyi należysz, którąby układami chciała bunt gasić, ale przez Bóg żywy! nie będzie z tego nic, póki u mnie szabla w garści!

A Tyszkiewicz na to:

— Nie do fakcyi ja już należę, ale do Boga, bom stary i wkrótce mi przed Nim stanąć przyjdzie. A że nie chcę, by mnie zbyt wielkie brzemię krwi w wojnie domowej przelanej obciążało, temu się wasza książęca mość nie dziw... Jeżeli zaś wasza książęcia mość krzyw o to, żeć cię regimentarstwo minęło, tedy tak powiem: męstwa należało ci się słusznie, wszelako może i lepiej, żeć go nie dali, boć tybyś bunt, ale z nim razem i tę nieszczęsną ziemię we krwi utopił.

Jowisze brwi Jeremiego ściągnęły się, kark mu napęczniał, a oczy poczęły ciskać takie błyskawice, że wszyscy obecni struchleli o wojewodę, ale wtem zbliżył się szybko pan Srzetuski i rzekł:

— Wasza książęca mość! są wieści o starszym Krzywonosie.

Zaraz więc umysł księcia w inną zwrócił się stronę i gniew na wojewodę w nim ostabł. Tymczasem wprowadzono przybyłych z wieściami czterech ludzi, w tem dwóch starych błahoczestywych księży, którzy, ujrzawszy księcia, rzucili się przed nim na kolana.

— Ratuj, władyko, ratuj! — powtarzali, wyciągając ku niemu ręce.

— Skąd wy? — pytał książę.

— My z Połonnego. Starszy Krzywonos obległ zamek i miasto; jeśli twoja szabla nad jego karkiem nie zwiśnie, tedy zginiemy wszyscy.

Na to książę:

— O Połonnem ja wiem, iż się tam siła ludu schroniło, ale jak mnie doniesiono, największej Rusinów. Zasługa to wasza przed Bogiem, iż zamiast połączyć się z buntem, opór mu dajecie, przy matce stawając, jednak boję się zdrady jakowej od was, takiej, jak w Niemirowie doznałem.

Na to posłańcy poczęli przysięgać na wszystkie świętości niebieskie, że jako na zbawiciela, tak księcia wyczekują, i myśl zdrady w głowie im nawet nie postała. Jakoż i szczerze mówili. Krzywonos bowiem, obległszy ich w pięćdziesiąt tysięcy ludu, poprzysiągł im zgubę dla tego właśnie, że będąc Rusinami, nie chcieli się z buntem łączyć.

Książę przyrzekł im pomoc, ale ponieważ główne siły jego były w Bystrzyku, musiał więc na nie czekać. Wysłańcy odeszli z pociechą w sercu — on zaś zwrócił się do wojewody kijowskiego i rzekł:

— Przebaczcie wasza mość! Widzę już sam, iż trzeba Krzywonosa zaniechać, aby Krzywonosa dosięgnąć. Młodszy dłużej na powróz może poczekać. Sądzę też, iż mnie nie odstąpicie w tej nowej imprezie.

— Jako żywo! — rzecze wojewoda.

— Wnet ozwały się trąby, oznajmiając chorągwiom, zagnanym za taborem, by się ściągały na powrót. Trzeba też było spocząć i dać "oddech" koniom. Wieczorem nadciągnęła cała dywizya z Bystrzyka, a z nią poseł, pan Stachowicz, od wojewody bracławskiego. Pisał pan Kisiel do księcia list pełen uwielbienia, że jako drugi Maryusz ojczyznę z ostatniej toni ratuje, pisał też o radości, jaką przybycie księcia z Zadnieprza we wszystkich sercach wzbudziło, winszował mu zwycięztw — ale w końcu listu pokazały się przyczyny, dla których był pisany. Oto pan z Brusiłowa oświadczał, że układy rozpoczęte, że on sam z innymi komisarzami udaje się do Białocerkwi i ma nadzieję Chmielnickiego powstrzymać i ukontentować. Nakoniec prosił księcia,by do czasu układów nie nastawał tak bardzo na kozaków i o ile można, kroków wojennych zaprzestał.

Gdyby doniesiono księciu, że całe jego Zadnieprze zniszczone, a wszystkie grody z ziemią zrównane, nie bolałby tak srodze, jak się nad tym listem rozbolał. Byli przy tem obecni pan Skrzetuski, pan Baranowski, pan Zaćwilichowski, obaj Tyszkiewiczowie i Kierdeje. Książę rękoma oczy zakrył, w tył głowę przewrócił, jakoby w serce trafiony.

— Hańba! hańba! Boże! dajże mnie już poledz prędzej, abym na takie rzeczy nie patrzał.

Cisza zapanowała głęboka między obecnymi, a książę mówił dalej:

— Nie chce ja żyć w tej Rzeczypospolitej, bo dziś wstydzić się za nią przychodzi. Oto czerń kozacka i chłopska zalała krwią ojczyznę, z pogaństwem się przeciw własnej matce połączyła. Pobici hetmani, zniesione wojska, zdeptana sława narodu, zgwałcony majestat, popalone kościoły, wyrznię te księża, szlachta, pohańbione niewiasty, a na te klęski i na tę hańbę, na której wspomnienie samo pomarliby nasi przodkowie — czem że odpowiada ta Rzeczpospolita? Oto ze zdrajcą, z hańbicielem swym, ze sprzymierzeńcem pogan układy rozpoczyna i kontentacyę mu obiecuje! O Boże! daj śmierć, powtarzam, bo nie żyć nam na świecie, który dyshonor ojczyzny czujemy i głowy dla niej niesiemy w ofierze.

Wojewoda kijowski milczał, a pan Krzysztof, podsędek bracławski, ozwał się po chwili:

— Pan Kisiel nie stanowi Rzeczypospolitej.

Książę na to:

— Nie mów mi waszmość o panu Kisielu, bo wiem dobrze, iż on ma całą partyę za sobą: utrafił on w myśl prymasa, i kanclerza, i księcia Dominika, i wielu panów, którzy dziś w czasie interegnum rządy w Rzeczypospolitej sprawują i majestat jej przedstawiają, a raczej hańbią ją słabością, wielkiego narodu niegodną, bo nie układami, ale krwią ten ogień gasić należy — bo lepiej dla narodu rycerskiego ginąć, niż się upodlić i kontempt całego świata dla siebie obudzić.

I znowu książę zakrył rękoma oczy — widok był to zaś tak żałosny tego bólu i żalu, że pułkownicy zgoła nie wiedzieli, co czynić ze łzami, które im do oczu nabiegły.

— Mości książę! — ośmielił się ozwać Zaćwilichowski — niechże oni szermują językiem, my mieczem będziem dalej szermowali.

— Zaiste — odpowiedział książę — i na tę myśl rozdziera się serce, co czynić nam dalej przystoi? Oto, mości panowie, słysząc o klęsce ojczyzny, przyszliśmy tu przez płonące lasy i nieprzebyte błota, nie śpiąc, ni jedząc, ostatnich sił dobywając, by tę matkę naszą od zagłady i hańby ratować. Rece mdleją nam od pracy, głód skręca kiszki, rany bolą — my zaś na trud nie baczym, byle nieprzyjaciela pohamować. Mówiono na mnie, żem krzyw, iż mnie regimentarstwo minęło. Niechże cały świat sądzi, czy godniejsi ci, którzy je dostali, a ja od Boga i waszmościów na świadki biorę, że tak, jak i wy, nie dla nagrody i dostojeństw niosę krew swą w ofierze, ale z czystej ku ojczyźnie miłości. Ale gdy my ostatni dech z piersi wydajemy — cóż nam donoszą? Oto, że panowie w Warszawie, a pan Kisiel w Huszczy, kontentacyę dla tego nieprzyjaciela obmyślają!*) Hańba! hańba!!

— Zdrajca Kisiel! — zawołał pan Baranowski.

Na to pan Stachowicz, człowiek poważny i śmiały, wstał, i zwracając się ku Baranowskiemu, rzekł:

— Przyjacielem panu wojewodzie bracławskiemu będąc i posłując od niego, nie pozwolę, by go tu zdrajcą zwali. I jemu też broda od zgryzoty zbielała — a ojczyźnie służy tak, jak rozumie, może mylnie, ale uczciwie!

Książę nie słyszał tej odpowiedzi, bo pogrążył się w myślach i w boleści. Baranowski nie śmiał też w obecności jego burdy robić, więc tylko oczy swe stalowe utkwił w panu Stachowiczu, jakby mu chciał rzec: "Znajdę cię!" i rękę na głowni miecza położył — tymczasem jednak Jeremi ocucił się z zamyślenia i rzekł ponuro:

— Niema tu innego wyboru, jeno albo posłuszeństwo złamać, boć w czasie bezkrólewia oni władzę sprawują, albo honor ojczyzny, dla któregośmy pracowali, poświęcić...

— Z nieposłuszeństwa wszystko zło w tej Rzeczypospolitej płynie — rzekł poważnie wojewoda kijowski.

*) W tym czasie pisał książę do wojewody bracławskiego między innemi, co następuje: „O raczej było umierać potrzeba, aniżeli doczekać czasów, które sławę tych zacnych narodów tak turpiter deformarunt et irreparrabile zostawili w synach koronnych damnum."

A w końcu listu znajduje się dopisek: „Jeżeli za zniesieniem wojska kwarcianego i pobraniem hetmanów do więzienia, kontentacyę otrzyma Chmielnicki i przy dawnych wolnościach zostawać będzie z tem hultajstwem, ja w tej ojczyźnie wolę nie żyć, i nam lepsza rzecz umierać, aniżeliby pogaństwo i hultajstwo miało nam panować."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMIEC I POLKA,

CZYLI SYN BURMISTRZA.

Tragedya z niedalekiej przeszłości w 4 aktach.

Napisał A. Jax.

(Ciąg dalszy.)

Miecz. Co było, minęło. Tyś matko temu nie winna bo młodość to płochość i nie wiedziałaś co Niemiec znaczy. Ja zaś jestem Polakiem, a ojca mego słuchać nie mogę, gdy mi źle doradza.

Wanda. Jeszcze dziś się z tąd wyprowadzę, aby nie być pod jednem dachem z wrogiem ojczyzny naszej. **Idzie do drzwi i krzyczy.** Hej! pani Szulcowo, proszę przyjść do mnie! **Małgorzata wchodzi, rezolutna i gadatliwa kobieta.**

Małgorzata. Co się stało pani Burmistrzowej?

Wanda. Chcę się ztąd wyprowadzić, poszukaj mi pomieszkania.

Zofia. Ależ pani, przeniesiesz się do Brzezion, do domu mego ojca, a tam będziesz jak w domu. Mieczysław także tam będzie potrzebnym. Nasz folwark blisko granicy, a z tamtąd będzie kierował ruchem powstańców, idących za granicę. A panią zabiorę zaraz ze sobą.

Wanda. Dziękuję ci za dobre serce, ale tej oferty przyjąć nie mogę z tej przyczyny, że mój mąż by mnie i Mieczysława prześladował, i kazałby szpiegować, a przez to, by nasza sprawa ucierpiała.

Zofia. Na to jest sposób. Skoro Mieczysław opuści dom ojca, puścimy pogłoskę, że został zabitym w Polsce w bitwie z Moskalami, a wtedy mu burmistrz da spokój.

Miecz. Tak jest., to dobra myśl, przez to unikniemy wiele nieprzyjemności i szpiegowania.

Wanda. A teraz niech pani Szulcowa pomoże mi rzeczy pakować, a ja wyprowadzę się tu obok do krawca Nitkowskiego.

Małgorzata. Dla czego pani prezydentowa chce się wyprowadzić?

Wanda. Oto pan burmistrz syna mego Mieczysława z domu wydalił za to, że broni sprawy naszej. Więc i ja pod jego dachem nie zostanę.

Małgorzata. Temu wszystkiemu winne to mieszane małżeństwo. Prędzej wilk z owcą się zgodzi, — ogień z wodą — niż Niemiec z Polką! I ja poszłam za Niemca, za policyanta Szulca. Ale co było i obić? Z naszych się nikt nie zgłosił — bo nie miałam pieniędzy. Dzieci nas było w domu kilkoro więc chciałam rodzicom ulżyć. Lata szły tak prędko. — Gdybym była jednak wiedziała, jak trudno się do obcej nacyi przyzwyczaić, wolałabym zostać starą panną. Ale mego chłopa, choć jest policyantem trzymam w rygorze. Nauczyłam go po polsku i musiał zostać katolikiem. On musi słuchać żony. Niechby tylko zechciał się mej woli opierać, to ja bym mu pokazała, co to jest nie słuchać swej żony. Ja z moim dałabym inna radę jak pani burmistrzowa ze swoim.

SCENA VIII.

Frkb., Myler i Szulc wchodzą.

Frbk. A, witam pannę Zofię Mileńską, dziedziczkę z Brzezan, a narzeczoną mego syna. Domyślam się w jakim interesie tu pani przybyłaś. Oto tajemna narada wojenna. Trzy kobiety i naczelnik buntowników. Muszę oznajmić, że nie jest to miejsce odpowiednie! Spisków się nie knuje w biurze magistratu!

Zofia. Z pewnością raz ostatni, próg tego domu przestąpiłam.

Miecz. Żaden dżentelman nie zapomina o grzeczności dla kobiet.

Frkb. Ja co myślę to i mówię. Jeżeli panna Zofia twierdzi że ostatni raz tu była to łatwo omylić się może. W tych czasach siłą i przemocą sprowadzać będziemy buntowników i agitatorów — a zdaje mi się że. . . .

dzieci za mną, nie godzi się nam dłużej pod tym dachem zostać. **Wanda, Zofia, Małgorzata i Mieczysław odchodzą.** . . .

SCENA IX.

Frkb. Verfluchte Polaken! Wszyscy się buntują! młodzi, starzy, mężczyzni i kobiety. Wiem ja dokładnie, że u tej panny z Brzezan, jest główna kwatera polskiej agitacyi, a jej ojciec jest ich wodzem. **Do Mylera.** Pamiętaj Myler, miej baczne oko na ten dwór. Z tamtąd idzie broń za granicę. Z tamtąd zasilają ludźmi, powstanie w Polsce.

Ciąg dalszy nastąpi.

KAROL LIBELT

O Miłości Ojczyzny.

"Upaść może i naród wielki"
zniszczeć tylko nikczemny."

(Ciąg dalszy.)

Oderwij część narodu od ziemi i przenieś ją w inne strony, to tak, jakbyś kilkoro dzieci od łona matki oderwał; i dzieci płaczą i matka płacze, i rzewny, nieutulony jest ich żal. Jakaż musi być rozpacz tysięcy ludu, gdy im przychodzi porzucić, może na zawsze, ziemię ojczystą, ziemię przodków, ziemię, z której wapienia ich kości, i ciała ich z cząstek roślinnych. Z taką rozpaczą opuszczali żydzi Jeruzalem i ziemię Abrachamów i Jakóbów. W tej też myśli woła nasz największy poeta Mickiewicz:

Litwo, ojczyzno
Ile cię trzeba cenić ten tylko się dowie,
Kto cię stracił; dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, — bo tęsknię po tobie.

Tu więc uczmy miłości ojczyzny, upatrując ją w tej jedności ziemi z narodem; ani się nie dziwmy tej żądzy niepowstrzymanej każdego, by kości jego złożone były tam, gdzie złożone kości jego braci i przodków; - w rozpaczy umiera, kto na obcej ziemi umiera.

To pokrewieństwo z narodem tworzy znowu pokrewieństwo narodu między sobą i obudza miłość, jaka się z tego powodu między współrodakami objawia. Przekonawszy się o tem najoczywiściej, gdy nam na obcej ziemi, stęsknionym do niej, zdarzy się napotkać rodaka. Pokrewieństwo narodowe odezwie się wtenczas w całej sile i powitanie będzie jak braci rodzonych. Od razu wstąpi w nich zaufanie i przyjaźń rzetelna, jeżeli to oczywiście są serca prawe, a przedmiotem ich najczęstszych rozmów będzie ojczyzna, co ich spokrewniła, gdyż współrodacy nasi, z tych samych cząstek ziemi ojczystej złożeni, są jednym rodzeństwem matki wspólnej ojczyzny.

Wynika stąd bezpośrednio, że kto miłuje ojczyznę, miłować powinien naród swój bez różnicy stanu i urodzenia. Dla miłości każdej, która jest prawem natury, niema różnicy rodu, majątku, znaczenia i niema też tego wszystkiego w miłości ojczyzny.

Jakbyś nazwał tego, który upodobał sobie nadobną dziewicę, poprzysiągł jej miłość i ona go ukochała, zawierzyła mu, widziała w nim niebo, zbawienie swoje; — on to wiedział, że go tak kocha, a jednak wstydził się za nią przed światem, bo była nierówna mu rodem, z inną się ożenił, a tamtę biedną ofiarę porzucił? Nie nazwałbyś go podłym, któż szukał rozkoszy serca kosztem niewinnej dziewicy, ale nie szukał tego ognia poświęconego i poświęcającego nas, który miłością nazywamy? Wadą to jest niektórych rodaków, ogarniętych duchem czy stronnictwa jakiego czy przesądu, że mimo rzetelnego patryotyzmu, mimo niesłychanych poświęceń, które ponoszą za sprawę ojczyzny, nie widzą jej w całości narodu, ale upatrują jedynie w stronnictwie swoim, albo w kaście swojej. Walcząc za nią, podobni są do owych szermierzy, którzy bijąc się w omacku w obronie milej sobie osoby, ją same kaleczą, a nawet nieraz zabijają.

Jednostronne to dążenia i wysilenia w imię ojczyzny, wypływają z braku pojęcia ojczyzny. Zamiast całe ciało wspierać, sprowadzają niektórzy wszystkie soki pożywne w jedną tylko część jego, nie wiedząc albo też nie chcąc wiedzieć, że zdrowie całego narodowego ciała polega na rozdziale narodowych i wpływających z nich prawach i urządzeniach kraju. Zasady te, przyjęte od narodu, zamienione w krew i soki jego, zmienia chorowity stan społeczny na zdrowy, i będzie głowa zdrowa, ręce zdrowe, i tułów zdrowy.

Pierwszą podstawną zasadą i prawdziwie patryotyczną, jest podniesienie imienia narodowego do czci i godności, — do czci, zdobytej przez zasługi; do godności przez podniesienie godności człowieka. Obcy nas uszanują, gdy sami nazwajem szanować się będziemy. Jak podług nauki Kościoła chrześcianinem być powinien, kto zbawienia wygląda; jak wobec nieba nikną w proch wszystkie ziemskie tytuły i godności, tak, kto zbawienia kraju wygląda, miano rodaka na pierwszym miejscu kłaść powinien, przed wszystkimi innymi mianami. A jako tam, tak i tutaj, prócz wiary i dobrych uczynków potrzeba. Uczciwość i życie nieposzlakowane ma być zaletą człowieka i z tego przymiotu jest szanowanym każdy, do jakiegokolwiek stanu należy; podłość zaś chytra, łotrowstwo i nikczemność niech będzie obnażona i zohydzona u ludzi. Ciąg dalszy nast.

Ważny dokument dla Polaków.

Każdy Polak powinien znać historyę swego narodu, a przedewszystkiem powinien poznać, w jaki sposób krzyżacy, czyli Prusacy ograbili naszą ojczyznę i jakich środków używają do prześladowania naszego narodu.

Historyę tego barbarzyńskiego rządu pruskiego od początku istnienia krzyżaków aż do dni ostatnich napisał w streszczeniu z polecenia zarządów centralnych Związku Nar. Pol. i Zjednoczenia Rzymsko Katolickiego znany zaszczytnie w dziennikarstwie polsko-amerykańskim, prof. T. Siemiradzki. Jest to dokument bardzo ważny dla każdego Polaka.

Ten ważny dokument historyczny czyli memoryał został zatwierdzony przez przedstawicieli prasy i organizacyi polskich w Stanach Zjednoczonych z tej racyi, aby zdemaskować rząd pruski, który w parlamencie i sejmie pruskim wniósł nowy projekt o wywłaszczeniu czyli wydziedziczeniu Polaków z ziemi ojczystej pod zaborem pruskim.

Aby cały świat dowiedział się o zachłanności Prusaków, postanowiono ten ważny dokument przetłómaczyć na języki: angielski, francuski i niemiecki i rozesłać go do wszystkich kongresmanów Stanów Zjednoczonych, do ludzi wpływowych i uczonych, i do prasy cywilizowanej całego świata.

Ten ważny dokument powinien każdy posiadać, jako ewangelię narodową naszego ucisku przez Prusaków. Aby ją rozpowszechnić wśród Polaków amerykańskich, wydrukowaliśmy ją w broszurze i wyślemy ją każdemu za cenę kosztu druku i wysyłki, tj. 10c. Pieniądze nadsyłajcie pod adresem:

W. Dyniewicz.
532 Noble st., Chicago, Ill.

Dział Gospodarczy.

Środek na popękane i odmrożone ręce.

Popękane i odmrożone ręce pojawiają się najczęściej zimową porą i stają się wielkiem udręczeniem. Aby całkowicie usunąć odmrożenie, rozpuszcza się w kwarcie wody łyżkę miodu, naciera się trzy razy dziennie ręce tym płynem. Jednak trzeba takowe przed kuracyą tą dobrze oczyścić. Po kuracyi osusza się ręce i wdziewa się miękkuchne i czyste rękawiczki i nosi je, dopóki skóra się nie zagoi. Aby być pewnym dobrego skutku, można dodać łyżkę gliceryny.

Bardzo skutecznym środkiem do gojenia popękanych rąk jest cebula. Takowa roztarta na tarce, naciera się nią rany dwa razy dziennie, które się zwykle w krótkim czasie goją. Już po jednorazowem użyciu tego środku zmniejsza się ból i znika następnie powoli zupełnie.

Również skutecznem okazało się kąpanie przez kilka minut odmrożonych członków w gorącym odwarze skóry dębowej.

Jak wpływa pasza na dobroć masła.

Masło dobre osiąga się, żywiąc krowy: dobrem sianem łąkowem, suchą koniczyną lub lucerną; zdrową słomą pszeniczną, żytnią, owsianą lub jęczmienna, lecz tylko w miernych ilościach, gdyż spasając dużo słomy, osiąga się masło białe i twarde; dobrą paszą zieloną; ziarnem zbożowem śrutowanem z wyjątkiem wyki; ćwikłą pastewną do 25 funtów na 1000 funtów żywej wagi; niefałszowanemi i niezepsutemi makuchami z rzepiu, z siemienia lnianego, z orzecha ziemnego, i nasienia bawełny, nie więcej nad 2 funty dziennie na sztukę; słodzinami, kiełkami w miernych ilościach. Przysmak brukwi nadaje masłu: rzepik zielony, goreczyca, jarmuż i kapusta — zimą brukiew, zwłaszcza surowa; więcej niż 12 funtów brukwi dziennie na sztukę dawać nie można bez szkody dla masła. Bardzo twarde masło bywa, gdy spasa się dużo liści ćwikłowych. Masło gorzkie o nieprzyjemnym zapachu wydaje ziarno wyki śrutowanej, także i zielona wyka, spasana wyłącznie sama, ten sam sprawia skutek. Śrut innych ziarn strąkowych nie wywiera złego wpływu na dobroć masła. Masło twarde, o ostrym smaku, bywa od surowych kartofli. Niedobry wpływ na masło wywiera wywar z gorzelni, spasany w wielkich ilościach. — Z tego nauka ta dla gospodyń wypływa, aby paszę dla krów dojnych różnolicie mieszały, tak, aby zły wpływ jednej paszy równoważył się przez dobry wpływ drugich.

Przyczyna, dla których masło trudno się zbija.

Prof. Fleischmann, powaga w mleczarstwie, pisze, że wszelkie błędy, jakie spostrzega się przy maśle i wyrobie jego, tylko w bardzo małej części przypisać można nieodpowiedniej lub nieodpowiednio złożonej paszy. Spoczywają one w czem innem. Tak zwane "wady" masła przypisuje nauka różnorodnym bakteryom; powodem zaś niewyrabiania się masła na czas właściwy zwykle bywa nieodpowiednie przygotowanie tegoż a przedewszystkiem niewłaściwa temperatura śmietany lub słabe poruszanie śmietany w kierzni; powinna ona wynosić przy słodkiej śmietanie 10 — 13 stopni ciepła, przy kwaśnej śmietanie 11 — 16 stopni. Najłatwiej doprowadza się śmietanę do tego stopnia ciepłoty, wstawiając ją w naczyniu blaszanem w wodę gorącą. Również kierznię wygrzać trzeba, a wlaną w nią śmietanę raz jeszcze zmierzyć przed rozpoczęciem roboty, czy też posiada przepisaną temperaturę, później bowiem, tj. już w kierzni, regulować temperatury śmietany nie można żadną miarą. Podczas robienia masła trzeba także od czasu do czasu włożyć termometr w śmietanę, czy temperatura skutkiem zbyt szybkiego obrotu kierzni nie zwiększa się zanadto, aby zapobiedz temu zawczasu przez zwolnienie obrotów kierzni lub wyjątkowo także przez dodanie zimnej wody. Jeżeli się przed robieniem masła nie przestrzegało przepisanego stopnia temperatury, można się co prawda ratować dolaniem do kierzni ciepłej lub zimnej, przegotowanej wody. Postępowanie to powinno być jednak tylko wyjątkowo zastósowane, gdyż jakość masła zawsze cierpi na tem,

Chów prosiąt.

Aby z chowu prosiąt mieć korzyść i pociechę, należy: do hodowli używać tylko zupełnie zdrowe sztuki; unikać łączenia się zwierząt w pokrewieństwie; utrzymywać sztuki do hodowli przeznaczone wedle praw i wskazówek natury; baczyć, aby sztuki te nie były zbyt tłuste, ani zbyt chude; żywić sztuki hodowane paszą w gospodarstwie wytworzoną, ponieważ taka zdrowsza jest i korzystniejsza, niż wszelkie kupne pasze posilne; lochy i prosięta pielęgnować ze szczególną troskliwością; baczyć, aby prosięta miały zawsze suchy i ciepły podściół; strzedz prosięta przed zaziębieniem; korytka i naczynia do paszy od czasu do czasu czyścić gruntownie i wymyć mlekiem wapiennem; nie odsadzać prosiąt od matki przed ukończeniem 6 tygodni życia, gdyż zbyt wcześnie odsadzone pozostają często na zawsze słabemi; w okolicach, gdzie panuje pomór i czerwonka, należy prosięta kazać szczepić przez weterynarza; w razie okazania się choroby u prosiąt sprowadzić weterynarza aby zawczasu zopobiedz dalszemu szerzeniu choroby i większym stratom.

Grzebienie u kur.

Grzebień u kur bieleje niekiedy, a choroba rozszerza się z czasem po całej głowie i szyi. Przy bliższem badaniu przedstawia się grzebień tak, jakby był obsypany białawym pyłkiem. Celem zniszczenia tego pasożyta, trzeba grzebień obmywać letnią wodą i mydłem, a posługiwać się do tego szczoteczką lub szmatką. Po oszuszeniu trzeba smarować grzebień oliwą lub innym tłuszczem, do którego należy dodać parę kropel kwasu karbolowego.

Hodowla grzybów.

Pieczarki można hodować w każdej porze roku w następujący sposób:

Ważnym czynnikiem przy hodowli pieczarek jest dobry i odpowiednio przygotowany nawóz, pochodzący od koni, dobrze karmionych. Nawóz taki układa się w miejscu przewiewnem pod dachem, np. w szopie lub w stodole, na kupę nie grubszą nad jeden łokieć i przerabia się 1 lub 2 razy dziennie. Po upływie 8 do 10 dni zgarniamy nawóz na grubszą kupę, i przebierając raz dziennie, 5 dni. Przekonawszy się ręką, że nawóz już nie grzeje nadmiernie możemy przystąpić do zakładania grzęd. Dobry nawóz za dotknięciem powinien robić wrażenie zatłuszczonego. Gdyby się okazał zbyt suchym, zraszamy go, lecz umiarkowanie, gdyż zbyt mokry nie nadaje się do hodowli. Hodowlę, możemy prowadzić w każdem pomieszczeniu, w którem temperatura utrzymuje się od 61-5 R. np. w piwnicy lub w szklarniach pod parapetami lub półkami.

W celu dalszego wyzyskania miejsca, można porobić półki w odstępach 3 stopowych jedna nad drugą i na takowych pozakładać grzędy. Widne pomieszczenie należy przyciemnić, gdyż pieczarki lepiej rosną w ciemności. W szklarniach grzędy zasłaniamy od światła rogóżkami lub szmatami. Grzędy zakłamy w ten sposób, że przygotowany odpowiednio nawóz rozkładamy w warstwy i równo wygniatamy.

Warstwa po wygnieceniu powinna mieć około 1 stopy grubości. Po dwudniowym odleżeniu grzędy, przystępujemy do sadzenia gniazd pieczarkowych. Robimy to ręką zagłębienia około 2 cali głębokie, w odstępach 1 stopowych i włożywszy w takowe po szczypce, t. j. ile się w palce zmieści, pokruszonych zarodków przykrywamy je znowu nawozem. Następnie pokrywamy całą grzędę 2 calowa warstwą ziemi inspektowej i zraszamy umiarkowanie przez sitka. Zraszanie powtarzamy, ile razy ziemia na grzędzie okaże się suchą, bacząc, by się nie zakradła zbytnia wilgoć. Po 2 tygodniach możemy się przekonać, czy zarodki się przyjęły, co widzimy po grzybni, którą w postaci białych nitek nawóz przerastać zaczyna. Pieczarki wyrastają dopiero po 4 do 8 tygodniach; zależne to jest od wyższej lub niższej temperatury pieczarkarni.

Zbiór trwa od 5 do 8 tygodni, poczem grzędy należy odnowić.

Jak Mark Twain kupuje książki.

O znanym humoryście amerykańskim opowiadają następującą anegdotkę:

Pewnego razu wszedł Twain do księgarni, zainteresowany jakąś książką na wystawie sklepowej i zapytał o cenę.

— Cztery dolary — odparł księgarz.

— Tak, ale jestem dziennikarzem, więc powinienem chyba otrzymać rabat.

— Oczywiście.

— Piszę przytem dla miesięczników, więc i z tego względu mógłbym sobie rościć pretensyę opustu.

— Bardzo słusznie, to też otrzymasz go pan.

— Jestem też autorem kilku książek i należę do Związku amerykańskich autorów. Dzięki temu otrzymuję zwykle taniej wydawnictwa.

— I nasza firma chętnie się zastosuje do tego.

— A czy wiesz pan, że jestem akcyonaryuszem waszej firmy, co mnie również uprawnia do żądania opustu.

— W takim razie słusznie się panu należy.

— I jeszcze jedno — ciągnął dalej humorysta poufalszym głosem. — Nazywam się Mark Twain, może słyszałeś pan, że z tego powodu nie mógłbym liczyć również na małą zniżkę.

— Z miłą chęcią ją wliczę.

— Bardzo dobrze, więc ileż mam ostatecznie zapłacić?

— Nic. Przeciwnie, licząc wszystkie rabaty razem, firma nasza jest panu winna jeszcze 80 centów — brzmiała odpowiedź.

POSZUKIWANIA.

POSZUKUJĘ posady organisty. Mam piękny głos tenowy i mogę prowadzić chór. Umiem wszelkie służby przy kościele oraz i reperacye. Zgłosić się pod adresem. Ludwik Sniegowski Rigolets, La. (8)

GARBARZ czyli wyprawiacz skór może dobry interes zrobić tu w tej okolicy. Ktoby chciał mię nauczyć dostanie nagrodę .Pisać pod adresem Alex Iwaszkiewicz. Huxley Alta Canada.

POSZUKUJĘ Władysława Sliwę, rodem z Galicyi, który dawniej pracował w Pittsburgu a posiadający farmę w stanie Wisconsin. Ktoby o nim wiedział o jego adresie lub on sam, niechaj doniesie pod adresem: Andrzej Ryś, Washburn, Wis., Box 915.

MĘŻCZYZNA 28 letni, fachowiec, Polak pragnie się ożenić z panną lub wdową, również Polką religii katolickiej wymaganem jest majątek i znajomość języka angielskiego. Tylko osoby poważne, raczą się zgłosić pod adresem: John Kowalec 1645 N. Clark st. Chicago Ill. (g7)

POSZUKUJĘ Antoniego Karp, który przebywał przed sześciu laty w Amasa, Mich., Iron Co. Ktoby o nim wiedział lub on sam niech się zgłosi pod adresem: Peter Borowiak, Albany, Oregon. R. F. D. No. 1.

POSZUKUJĘ Krasnoborskiego Maryana, który przebywał w New Jersey. Niech się zgłosi pod No. 164 North 3d., W. Salt Lake City, Utah. Jan Krasnoborski. brat.

POSZUKUJĘ gospodyni, dobrej Polki od 20 do 30 lat, panny lub wdowy. Jestem farmerem. Adresować: os. Smith, Johnson, Orange Co., N. Y.

Głupi.

Zoska, prędko dasz kolacyę?
— Albo co?
— Bo mi się spać chce.
— A to głupie chłopisko! Spać mu się chce, a on kolacyi żąda zamiast poduszki.

NOWINY MIEJSCOWE.

Miasto Chicago i powiat Cook otrzymają ładną sumkę tytułem zaległych za dwa lata podatków od spadkobierców "króla kupców" Marshall Field'a. Zgodzili się oni wypłacić dobrowolnie $1,000,000. Poborca podatkowy twierdził, że podatki i nałożone kary należy się $1,730,000, ale zarządcy masy spadkowej nie chcieli się na tak wysoką sumę zgodzić. Wreszcie przystali na wypłacenie miliona dolarów. Jest to największy podatek, jaki kiedykolwiek w Chicago pobrano. Z tego miliona dolarów otrzyma urząd podatkowy powiatu Cook $134,000, miasto Chicago $550,000, wydział parków południowych przeszło $100,000; resztę zaś miejski wydział biblioteki i wydział sanitarny. Cały majątek po Marshall Fieldzie był oceniony przez komisyę na $105,000,000.

— **W pobliżu parku Lincolna,** przy Lake Shore Drive, pływa po jeziorze Michigan olbrzymia góra lodowa sto stóp długa, wystająca ponad powierzchnią wody na piętnaście stóp. Zjawisko to na południowym krańcu jeziora Michigan jest bardzo rzadkie, przeto tysiące ludzi codziennie odwiedza tego olbrzyma.

— **Niedaleko parku Brighton** dwóch bandytów napadło na pociąg towarowy i obrabowało konduktora i handlarza z $22 gotówką i dwóch złotych zegarków. Pociąg odjechał ze stacyi Bloomington, gdy dwóch bandytów wskoczyło na tylną platformę ostatniego wagonu. Gdy konduktor drzwi otworzył zobaczył przeciwko sobie wymierzone dwa rewolwery. Usiłował się bronić, ale uderzony w głowę podniósł ręce do góry. To samo kazali uczynić siedzącemu obok handlarzowi. Obrabowawszy ich bandyci z pociągu zeskoczyli i znikli w pobliskich zaroślach. Uwiadomiony zarząd policyi wysłał w pościg natychmiast kilku detektywów którzy skrupulatnie przeszukają całą okolicę.

— **Ob. K. B. Czarnecki, adwokat,** były dyrektor Zarządu Centr. Z. N. P. otrzymał wczoraj czek na $5,000, jako honoraryum za swą pracę w sprawie upadłego "Milwaukee Avenue State Bank". Jest to najwyższe honoraryum jakie kiedykolwiek otrzymał w St. Zj. polski adwokat za jedną sprawę.

—**W przystępie chwilowego dziwnego** obłędu, spowodowanego grypą, stolarz Gustaw Walstedt, 244 55 ul., zawezwawszy do swego łóżka 9-letnią swą córeczkę Helenę i porozmawiawszy z nią uprzejmie, nagle wyjął rewolwer, zastrzelił córeczkę, a potem siebie. Nieszczęśliwa żona i matka o mało sama nie straciła zmysłów po strasznem tem wydarzeniu. Walstedt by pracowitym i oszczędnym, a miał zamiar wkrótce wyjechać do Szwecyi dla odpoczęcia i poratowania zdrowia.

— **Tow. Bratniej Pomocy Św.** Stanisława B. i M., odbyło swoje posiedzenie na którem wybrano następujący zarząd: Jan Korycki, prezes, Jan Rachel, wice-prezes; Jan Kuzara, sekr. fin.: Piotr Popiela, sekr. prot.; Feliks Sajdak, kasyer; Józef Tokarz, Jan Tarnaus i Julian Bazan, opiekunowie kasy; Wojciech Niemiec i Wojciech Sołtys, marszałkowie; Stanisław Kogut i Ignacy Wujtowicz, opiekunowie chorych; Jakób Szot, chorąży; Jan Kuszowski, odźwierny. Korespondencye adresować: Piotr Popiela, sekretarz prot., 79 Dekoven str., Chicago.

..— **W tych dniach zostanie podpisany** kontrakt między rządem Stanów Zjednoczonych o Ob. Chodzińskim na wykonanie pomnika Pułaskiego, który ma stanąć w Washingtonie.
Równocześnie artysta rzeźbiarz profesor lwowskiej politechniki p. Antoni Popiel pracuje energicznie nad pomnikiem T. Kościuszki, którego odsłonięcie ma nastąpić w Washingtone również w r. 1910. Grono obywateli stara się o to, aby równocześnie nastąpiło odsłonięcie obu pomników, i zebrały się w stolicy na tę uroczystość reprezentacye polskich towarzystw z całej Ameryki.

Z OSAD POLSKICH.

Zabity za kradzież kur.— Pottsville, Pa., 7 lutego. — Niejaki Antoni Sienkiewicz zastrzelił tu Izaaka Bevana z Shenandoah, Pa., za to, że ten mu kradł kury. Od dłuższego czasu z kurnika Sienkiewicza jakiś nieznajomy złodziej kradł kury. Sienkiewicz ustawił tam przeto przyrząd alarmowy, który mu też niebawem dał znać o przybyciu złodzieja. Pokrzywdzony właściciel wypadł natychmiast z mieszkania wraz ze swoim pomocnikiem uzbrojonym również w rewolwer, i po jednomilowym pościgu, dopadłszy złodzieja, wpakował mu dwanaście kul rewolwerowych w głowę. Następnie sam się oddał w ręce policyi.

..— **Polak zabity przez pociąg.** — Sprigfield, Mass. — Pociąg pośpieszny, dążący do Montreal, przejechał Polaka Marcina Zarzyckiego na krzyżówce Stebins. Nieszczęśliwy człowiek liczący 29 lat, przybył niedawno do Chicopee z ruskiej polski i udał się do Springfield za robotą. Zamiast pracy spotkała go śmierć.

..— **Ogromny połów ryb.**—Z Winony, Minn., donoszą że, jezioro Winona zawiera taką ilość ryb, że ich połów w bieżącym tygodniu dokonywany, jest wypadkiem niejako sensacyjnym.

Trudniący się połowem rybacy wydobywają dziennie z jeziora Winona niezmierną ilość ryb około 10,000 funtów żywej wagi; wiele z ułowionych ryb ważą wyżej 20-tu funtów.

Pomiędzy rybakami rodak nasz p. Robert Winczewski największy osiągnął rezultat, gdyż wyłowił w jednym tylko dniu 8,000 funtów ryb, które mu przyniosły $400 czystego dochodu.

Wiadomość o takiej obfitości ryb, pobudziła i innych obywateli do połowu, między którymi znajduje się także Polak p. Fr. Erbetowski.

Z Milwaukee, New Yorku i innych miast handlowych zjeżdżają się kupcy, nabywając złowione ryby po cenie od 5 do 18 centów za funt, stosownie do gatunkowości. Połów obecny w jeziorze Winona będzie pamiętnym, gdyż nigdy przedtem wody tego jeziora nie były tak zarybione.

..— **Zwierzęca zbrodnia.** — Z Peabody, Mass. donoszą, że popełniono tu zbrodnię która wywarła ogromne wrażenie w całem mieście z powodu zwierzęcości, z jaką była wykonana. Na pastwisku należącym do farmy Blaney, znaleziono zwłoki młodego Polaka, Ludwika Kubiaka, zeszpeconego w straszny sposób: Jedno oko wyjęte zupełnie, drugie wisiało na żyle, czoło rozbite, palce u ręki obcięte, piersi rozpłatane do brzucha, dolne części ciała oderznięte i włożone w usta. Trupa odkryli bawiący się na polu chłopcy: Harry Gallagher i Johny McCarthy. Powodem zbrodni jak zdaje się była kobieta. Aresztowano osoby podejrzane o zbrodnię. Są to: czterej braci, Gejrowie. Również wzięto do więzienia młodą dziewczynę, Lewandowską siostrę żony jednego z Giejrów, która zamieszana jest w tę sprawę. Kubiak był jakiś czas na borcie w domu Giejrów i chciał zaślubić Lewandowską lecz z powodu jej młodego wieku, czy też z innych przyczyn małżeństwo nie doszło do skutku. Kubiak wyprowadził się z domu Giejrów. Pisał podobno list do Lewandowskiej na miesiąc przed swoją śmiercią: szydząc z niej, że znalazł sobie inną dziewczynę, a o nią nie dba. Na zasadzie dotychczasowego śledztwa policya wywnioskowała, że Lewandowska towarzyszyła Kubiakowi na farmę, gdzie morderstwo zostało spełnione.

..— **Niezatrudnieni Polacy** w Detroit, Mich.mogą dostać pracę, jeźli się pośpieszą, przy nowobudującym się kanale. Płacić będą $1.75 za 8 godzin pracy. Z powodu że ogromna ilość ludzi się zgłosiło po pracę a między tymi wielu z innych miast, komisya oświadczyła, że tylko tym da pracę, którzy przyniosą zaświadczenia od aldermanów. Robotników potrzeba 500.

..— **Młode bohaterki.** — Depesze z Atlantic City donoszą, że trzy siostry Rubieńskie, wszystkie w wieku poniżej lat 8, uratowały swą najmłodszą paromiesięczną siostrzyczkę w chwili gdy w domu wybuchł pożar, a rodziców nie było w domu. Młode bohaterki, nie bacząc na dym i płomienie, utworzyły łańcuch i wspólnemi siłami wyciągnęły dzieciątko razem z kołyską, ratując je od nichybnej śmierci.

— **Polak przejechany przez pociąg.** — Pan J. Rudawski z Philadelphii donosi nam, że W Camden, N. J. przejechał pociąg Stanisława Sochackiego, zamieszkującego w Camden pod nr. 1056 Line ul. Przypadek stał się o godz. 6.45 rano. Nieszczęśliwy żył jeszcze parę godzin. Pozostawia żonę i czworo dzieci.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Ciąg dalszy z 1-szej stronicy.)

stycznia, trzecim poleca wypuścić natychmiast na wolność uwięzionych członków parlamentu.

LIZBONA, 6 lutego. — Ogłoszono tu, że ciała zamordowanego króla Carlosa i następcy tronu po ceremoniach pogrzebowych będą przeniesione do kościoła św. Wincentego i tam przez trzy dni będą wystawione na widok publiczny. Miało to już dziś nastąpić, ale okazało się, że nie można było w tak krótkim czasie zrobić trumny dość obszernej dla zwłok tłustego nad miarę króla.

LIZBONA, lutego. — Wczoraj wypuszczono na wolność pewną liczbę aresztowanych w ostatnich czasach posłów parlamentarnych i wybitniejszych republikanów — bez względu na to, że się jeszcze tu i owdzie wydarzają się niepokoje. Dzisiaj mają uzyskać wolność dalsi aresztowani.

MADRYT, 7 lutego. — Były premier portugal. przybył tu wczoraj i polecił służbie w hotelu, gdzie zamieszkał, nikogo nie wpuszczać do siebie z wyjątkiem posła portugalskiego. Ma on podobno udać się bezzwłocznie w dalszą podróż do Francyi.

LIZBONA, 7 lutego. — Dodatkowo komunikują z kół miarodajnych, że kiedy zamordowany król Karol I. podpisywał na kilka dni przed nieszczęsnym zamachem dekret, zredagowany, przez dyktatora Franco, a nadający rządowi nieograniczone pełnomocnictwo w zwalczaniu agitacyi opozycyonistów, powiedział te słowa: „Mam przeczucie, że z dekretem podpisuję zarazem wyrok śmierci na siebie samego; lecz to wcale mnie nie zatrważa."

— Były premier Franco uciekł nagle i potajemnie w towarzystwie swej żony i syna do Hiszpanii pod przymusem pogróżek śmierci, jakie otrzymywał od swych przeciwników.

Zniknęli nadto dwaj ministrowie z gabinetu Franco, którzy zaraz po zamachu się ukryli, a następnie uciekli najprawdopodobniej za granicę.

SARAGOSSA, 7 lutego. — Aresztowano tu Portugalczyka nazwiskiem Laureano Riguera w chwili, gdy opuszczał pociąg przybyły tutaj z Madrytu. Władze polityczne zachowują najściślejszą tajemnicę co do tego aresztowania. Prawdopodobnie stoi ono w związku z zamordowaniem króla Carlosa i następcy tronu.

LIZBONA, 8 lutego. — Wczoraj wieczorem złożono ciała króla Carlosa i następcy tronu do trumien i wtedy przypuszczono rodzinę do obejrzenia zwłok. Królowa wdowa Amelia, królowa matka i król Manuel klęcząc u stóp trumien, płakali gorzko. — Królowa Maria Pia rzuciła się na zwłoki syna, całując jego ręce. O północy przeniesiono trumny do kaplicy zamkowej. Doktorzy dworscy i wszyscy dostojnicy znajdowali się w orszaku. Książę Oporto brat królewski i wice-admirał Capello, niosący hełm zmarłego, postępowali natychmiast za trumną.

Król miał na sobie mundur marszałka polnego i na piersiach wszystkie ordery. Następnie przeniesiono z tą samą uroczystością zwłoki następcy tronu.

MADRYT, 8 lutego. — Premier Franco, który w towarzystwie żony i dzieci wczoraj nocą opuścił Madryt, wykupił bilety tylko do granicy Hiszpanii. Gdzie się dalej uda, nie wiadomo, chociaż różne chodzą pogłoski — jedni utrzymują, że wybiera się do Paryża, drudzy zaś, że do Niemiec, gdzie syn jego zamierza zapisać się na uniwersytet.Były premier zachowywał się na dworcu kolejowym bardzo nerwowo, a gdy płacił za bilety ręka drżała. Obawiano się tu wrogich manifestacyj, więc hiszpański policyant towarzyszył mu do granicy. Franco odmówił dziennikarzom wszelkich wywiadów. W wagonie jednak oświadczył korespondentowi "Zjednoczonej Prasy" przyjaciel Franca, że premier nie czuje zadnych wyrzutów sumienia, przeciwnie uważa swoją politykę za jedynie rozsądną w danych warunkach. Obecnie nadane wolności na chwilę mogą uspokoić naród, ale oczywiście doprowadzą do rewolucyi. Zamordowanie króla i następcy tronu, nie było dziełem rewolucyonistów, lecz płatnych morderców albo międzynarodowych anarchistów. Gdyby było inaczej, stronnictwa republikańskie natychmiast po zamachu byłyby ogłosiły republikę.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI AMERYKAŃSKIE.

Wiedział, co robić. NEW YORK, 7 lutego. — Były minister skarbu Leslie M. Shaw za jeden rok pracy na stanowisku prezydenta Carnegie Trust Co., otrzymał $36,000, to jest cztery i pół razy więcej niż zarabiał jako minister skarbu. W dodatku zarobił na akcyach $75,000.

— **Pożar.** — RACINE, Wis., 7 lutego. — Wczoraj rano w klubie obywatelskim wybuchł pożar. Przy gaszeniu tegoż czterej strażacy zostali bardzo boleśnie poparzeni. Szkodę wyrządzoną pożarem obliczają na $40,000. Cały gmach Alschuler przy Main ulicy został zniszczony.

— **Ofiary pracy.** — SUNBURY, Pa. — Podczas eksplozyi parowego kotła w fabryce "Van Allen and Co." w Northumberland, siedmiu robotników postradało życie a czternastu zostało rannych.

— **Jest własnym ojczymem.** — DES MOINES, Ia. — Trzy tygodnie temu umarł tu Mikołaj Grieveldinger, zostawiając syna i córkę z pierwszej żony i drugą żonę. Wczoraj pozostały syn Artur Grieveldinger, ożenił się z macochą, przez co stał się własnym ojczymem i ojczymem rodzonej siostry Małgorzaty. Sąsiedzi są oburzeni na ten związek. Greiveldinger pozyskał licencyę ślubną pod fałszywymi pozorami, twierdząc, że był młodszym bratem zmarłego.

— **Wysadzili w powietrze most.** — CLEVELAND, O. — Strajkierzy wysadzili w powietrze most. Most ten budowali niedawno temu robotnicy unijni, którzy 1 stycznia rzucili pracę, żądając wyższego wynadgrodzenia. Kontraktorzy zaangażowali łamistrajków i od tego czasu unioniści już 5 razy starali się wysadzić most w powietrze. Wczorajszy zamach udał się zupełnie, a nawet zniszczył kilka bliskich domów.

— **Kolej obniża płacę urzędnikom.** — LOUISVILLE, Ky., 6 lutego.—Zarząd kolei "Louisville and Nashville" poobcinał pensye wszystkim swoim urzędnikom, którzy pobierają miesięcznie powyżej $250. Pensye urzędników pobierających $400 miesięcznie będą zmniejszone o dziesięć procent; mniejsze zaś o ośm procent.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 11 Lutego 1908.

MĄKA: beczka	
Twarda zimowa patents	4.20—4.35
Straights	4.00—4.10
Czysta	3.40—3.60
Żytnia	3.55 - 4.10
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 2 czerwona	1.04
No. 3 czerwona	95— 96
No. 4 czerwona	86— 92
No. 3 twarda	98— 96
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
No. 3	1.03—1.40
No. 4	1.10
KUKURYDZA (buszel	
Zwykła	42 52½
No. 4	52—53¼
No. 4 żółta	52—53¼
No. 4 biała	52—53
No. 3	53
No. 3 biała	54—54¾
No. 3 żółta	54½—55¾
Jęczmień	76—86
ŻYTO	
No. 2	82
No. 3	76—79
OWIES (buszel)	
No. 4	47—51¼
No. 3	49
No. 3 biały	50¼—52½
No. 4 biały	48 51
Standard	52½
SŁOMA (1000 funtow)	
Żytnia	7.00—7.50
Pszeniczna	5.50—6.00
Owsiana	6.00—6.50
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	12½
Szwajcarski	14
Limburski	14¼
Masło śmietankowe	29
Firsts	28—30
Seconds	22—24
Dairies	25
Jaja, (tuzin)	21¼
DROB (funt)	
Kury (żywe)	12
Indyki	12
Kurczęta (żywe)	12
Kaczki	8½
Gęsi za tuzin	5.00—7.00
JARZYNY	
Marchew	30—50
Kapusta tona	10.00—14.00
Kalafiory	50—1.75
Ogórki buszel	60 80
Spinach	3.75—4.25
Selery pęk	8.75
Groch zielony baksa	4.00—5.00
Sałata beczka	1.00 4.00
Cebula buszel	60—75
Kartofle buszel	58 - 74
„ słodkie beczka	3.50—4.50
Pomidory 6 koszyków	35—2.25
Brukiew buszel	40—60
Groch strączkowy	235—2 400
Słodka korna beczka	1.00—1.50
Ćwikła	75 80
OWOCE	
Jabłka beczka	2.00—5.00
Banany pęk	1.50—1.75
Ananasy pudło	3.50—5.00
Pomarańcze baksa	1.25—3.50
Cytryny baksa	1.50—3.00
SIANO	
Najlepsza tymotyka	14.50—15.00
No. 1	12.50—14.00
No. 1 i 2 mieszana	10.50—11.50
No. 2 i 3 mieszana	9.00—10.00

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.

3 Adamski J	543 Lechowicz L
4 Adamski J	544 Lekaski J
5 Adamczewski K	547 Lewandowski J
6 Adamowicz B	548 Lewandowski M
7 Adamowski I	549 Lewandowski W
12 Ambroszewski A	550 Leśniewski A
19 Andrzejewski M	561 Linkiewicz W
20 Andrzejewski J	603 Malinowski W
26 Augustyn W	605 Majeski J
30 Babacz W	606 Maciosek J
33 Babicz H	607 Majkut J
40 Baran P	608 Majewska H
44 Barton J	609 Majerowicz J
48 Bartłomiejczak I	616 Maciejeski W
64 Bienik S	618 Malinowski L
65 Bielecki J	645 Mieczak W
68 Bisiorzucki T	647 Miklos H
78 Blażejońska E	649 Michalski L
81 Bokowy J	688 Nędza K
97 Brzozowski W	693 Niedzielski J
101 Bukowicz J	703 Nowakoski J
102 Budzanowski T	704 Nowieński J
112 Chmidoski A	705 Nowakoski M
118 Chojnacki S	731 Paprocki G
142 Czyż M	733 Paczek K
143 Czupwiński W	736 Para J
146 Czesnawski P	754 Pakawa A
166 Dombrowski A	771 Podkalska K
171 Drewiński J	827 Ruskowski S
172 Drak W	829 Ryndak T
180 Dudek J	830 Rymkiewicz J
181 Dumiakowski J	831 Rybicki J
183 Dziedziński J	832 Rzepa A
184 Dziubek F	833 Rzepa B
185 Dziedzic W	834 Sado W
205 F gurski W	840 Sadowski T
206 Filip J	855 Sapiecha S
229 Gazda J	903 Sinakowski M
230 Gąsiorowski J	915 Skarapiński J
231 Ganczyk M	916 Skibicki W
232 Gawin S	923 Smoleński P
247 Gordon F	932 Sołtys T
260 Gramczak A 2	933 Sobański J
261 Graf J	940 Sotepa W
262 Graf P	958 Stankiewicz A
263 Grela M	962 Starosta M
264 Grapkoski J	999 Supatka W
269 Gulczyński A	1000 Sumara S
271 Gwóźdź W	1011 Synowiec W 2
327 Jabłoński J	1016 Sztura B
339 Jankowski J	1019 Szczepanek
340 Jankowski S	1039 Szymański S
348 Jonczak F	1045 Tabaka D
349 Jankowski B	1047 Takuski M
353 Jesioński P	1079 Turek W
358 Jedizna S	1084 Tworożyński W
359 Józefiak J	1086 Uchacz A
362 Josińska A	1088 Udron I
363 Job J	1091 Ulandowski F
364 Joncas D	1098 Urbański W
373 Kaminowski K	1096 Urban J
374 Kaszubski W	1133 Wasilewski G
375 Kakoszka S	1135 Wasilewski K
392 Kasprzak M	1143 Wasielewski J
393 Karwowski M	1144 Waranowicz J
395 Kawczyński M	1177 Wija J
396 Kaszubski W	1181 Witkoski W
417 Klimaszewski B	1182 Wierzbicki W
419 Klockowski W	1189 Wieczorek K
427 Klimaszewski J	1190 Winiarski J
428 Klaprowicz J	1191 Wiktor J
429 Kmiecik B	1195 Wiśnieski J
430 Knap P	1197 Wiśniewski M
434 Kociszewski S	1200 Wojmak K
435 Kolakowski M	1201 Wójcik J
436 Kozawa A	1202 Wojnicka Z
437 Kozak T	1206 Woczykorski W
441 Kogut W	1207 Wójcik J
442 Kopczyńska T	1215 Wotkowicz J
443 Kobyliński S	1216 Wozik S
464 Kozyra W	1217 Wolski K
465 Kozieł J	1222 Wróblewski Z
466 Kowalski J	1224 Wróblewski J
469 Kowalski J	1230 Wyroranlec M
470 Kowalczyk T	1245 Zapolski A
471 Kowalczyk J	1247 Zawadzki S
480 Krakowski J	1250 Zalecki J
482 Krabak B	1251 Zaniak S
484 Krawczyk F	1254 Zateski J
494 Krzykowski I	1255 Zboroski S
495 Krol W	1259 Zermański A
496 Krygier T	1264 Ziołkowski T
503 Kubiak M	1265 Ziołkowski S
504 Kujawski S	1274 Żukowski M 2
505 Kujawski W	1275 Żurawiecki J
506 Kula J	1276 Żukaska K

Ostatnie Wiadomości.

CHICAGO, 12 lutego. — Dzisiejszy dzień jest urzędowem świętem. Dniem urodzin Lincolna. Oprócz policyi i straży ogniowej wszystkie biura są zamknięte. Jest także dniem urodzin Tadeusza Kościuszki.

Rochester, Pa., — 12 Wczorajszy pożar wyrządził szkody na 65 tysięcy dolarów.

Tego samego dnia pożar w Cincinnati, O. pochłonął wartości 90 tysięcy dol.